



Cena 50 gr.

NASI-DELEGACI NA III ZJAZD-PZPR

Poseł Zb. Jakus

Dyr. B. Kołomyjski

Ireneusz Szparniak



Jeden z najmłodszych posłów PRL, I sekretarz Komitetu Fabrycznego Huty im. Lenina tow. ZBIGNIEW JAKUS, jest postacią najbardziej znaną, nie tylko wśród załogi huty, ale także w całej Nowej Hucie i Krakowie. Miał zaledwie 23 lata, gdy przybył z Wrocławia do Nowej Huty. Pełniąc tu szereg odpowiedzialnych funkcji zawodowych i społecznych, dał się poznać robotnikom, inteligencji technicznej oraz kierownictwu tego największego obiektu przemysłowego w Polsce, jako zdolny i inteligentny pracownik.

Toteż już w 1951 roku jako mistrz energetyk kierował jednym z najważniejszych odcinków pracy na terenie Huty im. Lenina.

Obok poważnej wiedzy zawodowej (technik-mechanik) tow. Jakus posiada niezwykły zmysł organizacyjny oraz zna doskonale psychikę młodzieży. Nic dziwnego, skoro od najmłodszych lat swego życia brał aktywny udział w ruchu młodzieżowym. Piastował różne godności społeczne, od przewodniczącego koła, aż do członka Zarządu Głównego ZMP.

Od pierwszych dni istnienia ZMS bierze aktywny udział w rozbudowie jego szeregów na terenie kombinatu oraz miasta Nowej Huty. W ub. roku został powołany na skład sekretariatu KC ZMS.

Poseł Jakus od kilkunastu lat jest członkiem PZPR.

17-tysięczna załoga Huty im. Lenina oraz blisko 3-tysięczna organizacja partyjna kombinatu jest pewna, że Zbigniew Jakus godnie będzie reprezentował na Zjeździe Partii hutników najmłodszego, ale zarazem największego obiektu stalowniczego w Polsce.

Ma już poza sobą kilkanaście lat pracy w hutnictwie. Pełnił on wiele odpowiedzialnych funkcji kierowniczych, poznając gruntownie skomplikowany proces produkcyjny, oraz charakter pracy każdego, najmniejszego nawet odcinka robót w hutnictwie. Studia ukończył w roku 1930 na AGH w Krakowie. Przed wojną pracował w Starachowickich Zakładach Górniczo-Hutniczych.

Po wyzwoleniu inż. Kołomyjski pracuje w hucie „Pokój”. W stosunkowo krótkim okresie czasu daje się poznać jako świetny fachowiec i dobry organizator, zyskując sobie ogólne zaufanie i autorytet załogi, w następstwie czego zostaje awansowany z szefa produkcji na dyrektora naczelnego huty. Następnie przeniesiony zostaje do CZPH na stanowisko naczelnego inżyniera. Od 1951 roku do chwili przyścia do naszej huty inż. Kołomyjski zajmuje stanowiska: naczelnego inż. huty „Kościszko” i dyrektora naczelnego huty „Baldon”.

Pracę w Hucie im. Lenina inż. Kołomyjski rozpoczyna w bardzo trudnym okresie, — gorączkowej pracy i koncentracji sił wokół przygotowań do uruchomienia największych z dotychczas wybudowanych obiektów produkcyjnych.

W nowym roku przed kierownictwem największego w kraju kombinatu metalurgicznego stanęły większe i odpowiedzialniejsze zadania. Poważny wzrost produkcji wyrobów hutniczych ma nastąpić w dużej mierze drogą wzrostu wydajności pracy. Trzeba więc dokonać wielu zmian w organizacji i metodach pracy oraz uruchomić nowe bodźce materialnego zainteresowania załogi tymi zagadnieniami. W ciągu kilku ostatnich miesięcy z inicjatywy dyrektora naczelnego inż. Kołomyjskiego dokonano wielu zmian zmierzających do poprawy sytuacji na tym odcinku.

Inż. Kołomyjski znany jest nie tylko jako świetny fachowiec, posiadający duże doświadczenie i olbrzymi zasób wiadomości potrzebnych do pełnienia zaszczytnej i odpowiedzialnej funkcji dyrektora naczelnego kluczowego obiektu przemysłowego w kraju, ale także jako dobry aktywista społeczny.

W 1947 r. wstąpił on do PPR gdzie pełnił wiele funkcji społecznych m. in. był członkiem egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR w hucie „Pokój”.

Jest przyjacielem młodzieży, tak bowiem nazywają go młodzi i starzy pracownicy kombinatu, mieszkańcy miasta Nowa Huta. Jest postacią tak znaną, że trudno mu przejść przez ulicę, żeby kilkanaście razy nie zdjąć czapki. Zapytacie zapewne skąd taka popularność.

Tow. Szparniak zaraz po ukończeniu metalowej szkoły zawodowej w Krakowie rozpoczął pracę w aktywie ZMP. Początkowo pełnił funkcję kierownika organizacyjnego Zarządu Miejskiego ZMP w Krakowie, a od roku 1953 kierował organizacją ZMP-owskimi na terenie Nowej Huty, będąc przewodniczącym Zarządu Dzielnicy ZMP.

Ogromne poświęcenie i oddanie pracy społecznej zostało nagrodzone wysokim odznaczeniem państwowym — Brązowym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Irek jest przykładem dla całej prawie załogi huty, jak należy godzić pracę zawodową z wieloma bardzo poważnymi obowiązkami społecznymi.

Od kilku już lat jest członkiem egzekutywy KD PZPR w Nowej Hucie, a przy tym ukończył szereg poważnych kursów zawodowych i dzisiaj jest jednym z najlepszych ślusarzy w brygadzie branżowej Walcowni Gorącej Huty im. Lenina.

Jesteśmy pewni, że Ireneusz Szparniak godnie reprezentować będzie młodzież i starszą załogę Huty im. Lenina, na III Zjeździe PZPR.

1000 lat na lecie

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III

Kraków, 21. II. — 27. II. 1959 r.

Nr 8 (115)

Czynem produkcyjnym powitamy III Zjazd PZPR

KONFERENCJA PARTYJNA w Hucie im. Lenina wybrała trzech delegatów na Zjazd

17 bm. w Hucie im. Leni na odbyła się Partyjna Konferencja Fabryczna, w której udział wzięli: I sekretarz KW PZPR — tow. Lucjan Motyka, przedstawiciel KC — tow. M. Czerwiński, sekr. KW — tow. St. Krzakiewicz, I sekretarz KKM — tow. J. Wiórkowski, I sekretarz KD Nowa Huta — tow. A. Kasprzyk i przewodniczący Prezydium DRN w Nowej Hucie — Franciszek Misiuda.

Referat oceniający dotychczasową pracę organizacji partyjnej Huty im. Lenina w okresie poprzedzającym III Zjazd, wygłosił I sekretarz KF, tow. Zbigniew Jakus (fragmenty referatu zamieszczamy poniżej).

W żywej dyskusji, która wywiązała się po wygłoszeniu referatu zwrócono główną uwagę na niedostateczną jeszcze organizację pracy, niedociągnięcia na odcinku szkolenia partyjnego, na problem obawy przed słuszną, partyjną krytyką, niewłaściwy stosunek do obowiązków, wypływających z pracy społecznej. W wielu wypowiedziach

przebijała duża troska o zakład.

Tow. Czuba — mówił o marnotrawstwie urządzeń i czasu pracy spowodowanym brakiem dobrej organizacji pracy oraz niezabezpieczeniem wysokojakościowego wsadu dla Walcowni Blach na Zimno. Załoga napotyka również na poważne trudności spowodowane brakiem odpowiedniej i-

łości częściej zamiennych. Winę za ten stan rzeczy ponosi kierownictwo Głównego Mechanika, które nie interesuje się terminową dostawą części. W takiej sytuacji trudno jest wymagać, aby istniała więź między kierownictwem i załogą sprzyjająca realizacji planów produkcyjnych.

Tow. Dudzińska zajęła się problemem systematycznego szkolenia ideologicznego i zawodowego członków nowohuckiej organizacji partyjnej oraz całej załogi Huty im. Lenina. Prócz tego w dyskusji głos zabierali tow. Szparniak, Liszka, Grabczyński, Młyniec, Glowacki i inni.

Tow. Motyka — I sekretarz KW PZPR omówił dalsze perspektywy rozwoju Huty im. Lenina. Stawia to przed organizacją partyjną w Hucie im. Lenina jeszcze poważniejsze obowiązki. Dotychczasowe wyniki pracy politycznej świadczą już dzisiaj o tym, że załoga tego największego obiektu przemysłowego w Polsce stanie się prawdziwą kuźnią socjalizmu.

Dyskusję podsumował I sekretarz KF PZPR tow. poseł Zbigniew Jakus.

W toku konferencji dokonano wyboru trzech delegatów na III Zjazd Partii w osobach: tow. Zbigniewa Jakusa, tow. Bohdana Kołomyjskiego i tow. Ireneusza Szparniaka, którzy reprezentować będą organizację partyjną Huty im. Lenina.

Fragmenty referatu I sekretarza KF PZPR tow. Zb. Jakusa

„Pod obrady dzisiejszej konferencji przedstawiamy w ogólnym zarysie ocenę pracy naszej organizacji, od III Sprawozdawczej Konferencji Komitetu Fabrycznego, do XII Plenum KC. Jest to okres bardzo charakterystyczny i musi on być punktem wyjściowym do analizy naszej pracy przedzjazdowej.

Trzecią Konferencję Sprawozdawczą-Wyborczą, odbywaliśmy w dość ciężkiej atmosferze, wynikającej stąd m. in., że uchwały XI Plenum znalazły nas stosunkowo słabo przygotowanymi do wielkiego wysiłku, do zrywu w kierunku realizacji bardzo koniecznej i słusznej, ale niepopularnej polityki. Tak więc ocena tego pierwszego okresu musi wynikać z analizy realizacji polityki Partii określonej na XI Plenum i analizy naszych słabości, jakie wtedy ciążyły na pracy aktywów, organizacji oddziałowych i Komitetu Fabrycznego.

Wprawdzie byliśmy w kilka miesięcy po weryfikacji poważnie wzmocnieni organizacyjnie przez usunięcie elementów biernych i przypadkowych, które wprowadzały rozprężenie w nasze szeregi — weryfikacja przywróciła do życia podstawowe elementy dyscypliny partyjnej — niemniej jednak ani te ostatnie, ani okres przygotowań do Konferencji Sprawozdawczej-Wyborczej nie dokonały konsolidacji politycznej, tj. ujednolicenia poglądów co do głównego kierunku działania całej organizacji kombinatu oraz jej roli i pozycji w zakładzie. Powodowało to słabość organizacji, ciążyło nad działalnością gospodarczą w hucie, ciążyło nad atmosferą wśród załogi i coraz bardziej potęgowało trudności tak w produkcji, jak i w pracy politycznej.

powodzenie gospodarcze, każda słabość w działalności administracji pogarszała atmosferę w organizacji i zakładzie, pogłębiając chaos i dezorientację. Efektem takiej sytuacji były przejawy apatii wśród załogi, w dozorze i kierownictwie kombinatu, powodujące rozprężenie i pogarszanie się wyników produkcyjnych. Powstawały nieporozumienia między dyrekcją a grupami załogi, dochodzące do takich wypadków, jakie miały miejsce w Wydziale Konstrukcji Stalowych, czy w Transporcie Kolejowym. Trudności te poważnie pogłębiał brak rozważliwej krytyki i dyskusji w naszych organizacjach, przy rozstrzygnięciu wielu poważnych spraw.

W takiej atmosferze i sytuacji przystępowaliśmy do powołania Konferencji Samorządu Robotniczego. Nic też

(Dalszy ciąg na str. 2)

KOMUNIKAT

Komitet Dzielnicy PZPR w Nowej Hucie podaje do wiadomości, że w związku z przebudową centrali telefonicznej można dzwonić na następujące n-ry telefonów: I sekretarz KD PZPR 434-49, II sekretarz KD PZPR — 432-90, sekretarz propagandy KD PZPR — 423-11, Centrala łączy od g. 6 do 24-tej: 433-27, 402-50 do 65, 413-16 N-ry wewnętrzne: I sekretarz KD — 13, II sekretarz KD — 15, sekretarz propagandy KD — 18, DZ Ośrodek Propagandy Partyjnej — 25, ewidencja — 16, wydział ekonomiczny — 19, rachmistrz — 26, Bezpośrednie połączenie z Huta im. Lenina przez nr 95, z PBM Nowa Huta — 90.

Przed obchodem 10-lecia Nowej Huty

DALSZE PLANY I PROJEKTY

Płyną dni i tygodnie, zbliżając nas coraz bardziej do daty 20 czerwca. W tym właśnie dniu, przed dziesięcioma laty rozpoczęto budowę „pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce”. Niezapomniany dzień, którego następstwem jest dzisiaj duża, największa dzielnica Krakowa, prawie miasto, obliczone już na 90 tysięcy mieszkańców.

O obchodach nowohuckiego jubileuszu informowaliśmy już naszych Czytelników. Ten niezwykle bogaty program nie sposób jednak ująć w jednej, krótkiej informacji, toteż począwszy od tego numeru, informować będziemy systematycznie o postępie prac jubileuszowych.

Komitet Organizacyjny Obchodu Dzie-

sięlecia, kierowany przez L. Wojtasow, ma oczywiście pełne ręce roboty.

Sprawa pierwszorzędnej wagi, to wykończenie wielu prac inwestycyjnych przez DBOR, z uwzględnieniem czynów społecznych, zarówno w samym mieście, jak i okolicznych wioskach.

Na okres obchodu niezwyklej rocznicy, projektuje się ustawienie przed blokiem szwedzkim oryginalnych emblematów wszystkich miast wojewódzkich. Będzie to symbol udziału w budowie Nowej Huty całego społeczeństwa. Trwają także dyskusje nad odbudowaniem i uatrakcyjnieniem Placu Centralnego. W tej chwili są dwa projekty: albo duży zegar elektryczny, albo wodotrysk. Która koncepcja zwycięży,

o tym przekonamy się już w najbliższych dniach. W sferze dyskusji znajduje się także nazwanie nowohuckiego szpitala imieniem Stefana Żeromskiego. A może Dr. Judyma? Ta nazwa byłaby jak najbardziej trafna!

W tych dniach wyjeżdża do Filmu Polskiego w Warszawie specjalna delegacja z Nowej Huty. Jej celem będzie przeglądnięcie wszystkich kronik filmowych dotyczących budowy i życia naszej dzielnicy i ewentualne stworzenie z nich kolorowego filmu dokumentalnego o Nowej Hucie.

Projekt już zatwierdzony, to zorganizowanie konkursu rysunkowego dla młodzieży szkolnej, w skali całego województwa krakowskiego. Dzieci wyróżnione zwiedzą w nagrodę Nową Hutę wraz z kombinatem, niezależnie od przyznania cennych nagród rzeczowych.

DR

jd

FRAGMENTY REFERATU I SEKRETARZA KF PZPR

(Dalszy ciąg ze str. 1)

dziwnego, że mimo stosunkowo długich i szczegółowych przygotowań organizacyjnych, praktycznie można powiedzieć, że I KSR była nieudana. Faktem jest, że nikt z nas nie miał żadnego doświadczenia, że było wiele wątpliwości, szczególnie w tonie Rady Robotniczej, co do słuszności powołania KSR w ogóle i co do dalszej roli Rady Robotniczej. Jednak brak jakiegokolwiek dyskusji w trakcie pierwszej KSR, nawet dotyczącej wspomnianych wątpliwości, wskazywał jeszcze dobitniej na złą atmosferę i sytuację w całym aktywnie kombinatu, szczególnie aktywnie partyjnym, od którego zależy ostatecznie właściwa praca nie tylko organizacji partyjnej, ale i związkowej, młodzieżowej oraz Rady Robotniczej.

Na naszą pracę w tym czasie miał wpływ szereg słabości i błędów, o których mówiliśmy na poprzednich posiedzeniach i konferencjach KF, niemniej nie wszystkie z nich zostały przezwyciężone przez aktywnie, czy też przez Oddziałowe Organizacje i dlatego do niektórych z nich należy dziś powrócić. Największą słabością, mającą decydujący wpływ na postawę aktywnie i pracę organizacji był niewłaściwy stosunek niektórych członków i działaczy do linii politycznej określonej poszczególnymi uchwałami KC. Spotykaliśmy dość często postawę wątpliwości, zastrzeżeń i pretensji w stosunku do polityki partii. Zdarzały się również wypadki negacji. Nie wracając do dalekiej przeszłości, trzeba stwierdzić, że po XI Plenum zastrzeżenia i pretensje w stosunku do ogólnej polityki wyraźnie zbiegały się z zastrzeżeniami i pretensjami w stosunku do Komitetu Fabrycznego.

Niektórzy aktywnie, reprezentując bliżej nieokreślone pretensje do naszego Komitetu, lansowali poglądy, które co najmniej były niezgodne z polityką partii. Poglądy te do-

nego i poza ramy linii politycznej.

Najwięcej zarzutów i pretensji kierowanych pod adresem KF dotyczyło ektywu: zarzucano m. in., że nie stwarza on bezpiecznych warunków działania i kształtowania atmosfery sprzyjającej krytyce. Były nawet pojedyncze głosy, że jakoby istnieją w hucie praktyka utarta i stosowana w tłumieniu krytyki. Zarzut o tłumieniu krytyki stał się czasem zasłoną dymną dla prób prowadzenia własnej polityki na wydziałach — i co dziwne — pochodził najczęściej od tych, którzy na własnym odcinku tępią wszelkie przejawy krytyki.

Obok tych elementów, które decydowały o ciężkiej atmosferze panującej w hucie były i inne, także wywierające poważny wpływ na postawę ludzi. Chodzi tu o trudności działalności administracyjno-gospodarczej, jakie przeżywalismy w poprzednim okresie. Trudności te wynikały z jednej strony z dużego bezwładu mechanizmu huty, jak również z niewłaściwej postawy administracji.

W wielu wypadkach obserwowaliśmy niewłaściwą postawę niektórych organizacji partyjnych, a wyrażało się to tym, że nie zajmowały się one na codzień sprawami produkcji i gospodarki wydziału, ze odsuwały się od tych spraw i nie czuły się odpowiedzialne za wyniki produkcyjne. W administracji zaznaczył się brak jednolitości w działaniu, pojawiły się tendencje odpychania od siebie zadań, uchylania się od odpowiedzialności i walki o realizację zadań gospodarczych. Zdarzały się wypadki błędnego interpretowania zasady o jednoosobowym kierownictwie, w wyniku czego odsuwano niekiedy kierownictwa organizacji społecznych, odsuwano OOP od decyzji w sprawach kadrowych i gospodarczych wydziałów. Wynikiem tego wszystkiego była w poważnym stopniu bezsilność wydziałów, spychanie i odsyłanie większości spraw do dy-

angażowanie się w sprawy gospodarcze i zaczęła się rozwijać prowadzona przez organizację partyjną mobilizacja załóg do zadań produkcyjnych. Jednak ten krok nie mógł zabezpieczyć długofalowo i w prawidłowy sposób poprawy codziennej pracy OOP i POP oraz postawy aktywnie, bo nie brak w naszej organizacji ludzi, którzy z pozycji swoich osobistych interesów starają się podrywać zaufanie i łamać ustalenia kierownictwa organizacji partyjnych.

I tak dla przykładu można tu wskazać na przebieg ostatniej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej organizacji

wiązań i ukształtował czyn produkcyjny załogi na część III Zjazdu. Zobowiązania opełniały na sumę 20 mln 600 tys. zł dodatkowej produkcji towarowej lub obniżki kosztów własnych. Cyfra ta wyraża w zasadzie zobowiązania wyrażnie produkcyjne podjęte przez podstawowe wydziały. Obok tego załogi pozostałych wydziałów podejmowały szereg różnorodnych zobowiązań produkcyjnych, oszczędnościowych, z dziedziny bhp, szkolenia załogi i postępu technicznego. Ogółem w ostatnim kwartale ub. roku pojęto 138 zobowiązań. Można mieć wątpliwości co do ich materialnej

się do organizacji zakładowych o liczebności powyżej 1500 członków i kandydatów partii. Poprawka ta ma za zadanie określenie miejsca i roli dużych organizacji partyjnych, a propozycje idą w kierunku nadania takim organizacjom prawa Komitetów Dzielnicowych w zagadnieniach wewnątrzpartyjnych i ustalenia dwuletniej kadencji, zachowując przy tym terenową podległość Komitetom Dzielnicowym. Oddziałowe organizacje partyjne potwierdziły słuszność proponowanej poprawki do 56 punktu projektu statutu — i to upoważnia nas do przedstawienia jej do

...W naradach roboczych wzięło udział około 3 tys. robotników i pracowników dozoru (stanowiło to około 1/4 część załogi produkcyjnej) i w toku dyskusji zgłoszono 234 wnioski. Nie zawsze dobrze przemysłane i sprecyzowane, w poważnej większości nie rozpracowane w winy kierowników wydziałów, w swej masie miały one jeden kierunek: poprawę gospodarki poprzez usprawnienie procesów technologicznych, lepszą organizację pracy, większe wykorzystanie agregatów produkcyjnych i systematyczną poprawę wskaźników techniczno-ekonomicznych. W większości narady spełniały swój cel, wskazując poprzez dyskusję słuszność i realność rozwoju produkcji. I ta część dyskusji podtrzymała klimat oraz przyczyniła się do rozwoju czynu produkcyjnego. M. in. w Walcowni Gorącej Blach na dobrze przeprowadzonej naradzie roboczej podjęto nowe zobowiązania wyprodukowania ponad plan 1,5 tys. ton blachy za I kwartał. Za Walcownią poszły: Stalownia, Wielkie Piece, Odlewnie i inne, a wiele pozostałych wydziałów jest w trakcie przygotowania i podejmowania swych zobowiązań.

W styczniu obserwowaliśmy znaczną poprawę w przygotowaniu i przebiegu narad, ale do stanu wzorowego mamy jeszcze daleko. Aby zaktywizować załogę do poprawy gospodarki na wydziałach, aby czerpać mądrość z doświadczeń robotników i aby rozwijać kontrolę robotników nad gospodarką musimy skierować nasze wysiłki na stałe podnoszenie poziomu narad roboczych. Narady kształtują opinię publiczną i atmosferę na wydziale i stanowią szeroką platformę do wystąpienia działaczy partyjnych i muszą być dlatego w centrum uwagi wszystkich OOP i POP.

Oceniając dotychczasową pracę przedzjazdową naszej organizacji można stwierdzić, że poprzez zapoznanie całej organizacji, wszystkich jej członków z tezami zjazdowymi, a następnie poprzez dyskusję nad tymi tezami wśród załogi, osiągnęliśmy poważny wzrost aktywności członków

(Dokończenie na str. 3)



Ogólny widok sali obrad Konferencji

związkowej i Komitetu Fabrycznego ZMS. Mimo rozmów i ustaleń z członkami partii, którzy byli delegatami na omawiane konferencje, wielu towarzyszy działało samowolnie i przeciwko tym ustaleniom a wyniki, jak wiadomo były rewelacyjne. A przecież było dość czasu na to, żeby swoje pretensje i uwagi, tak w stosunku do ustępujących działaczy, jak i do kandydatów do nowych władz, zgłosić do KF lub wysuwać na naradach poprzedzających konferencje, czy też na samej konferencji.

Z tej platformy, jako jedynie słusznej, nie skorzystało również wielu członków partii, zgłaszając swoje pretensje dopiero na kartkach do głosowania. Mało tego, niektórzy członkowie partii, jak np. tow. Kurdziel z ZK posunęli się aż do organizowania grupowej działalności na platformie pozapartyjnej, wprowadzając chaos i dezorientację wśród delegatów, za co otrzymali zasłużone kary partyjne.

Na szczęście przykładów tych jest coraz mniej i miejmy nadzieję, że w wyniku dalszej realizacji uchwał XII Plenum o jedności partii, coraz bardziej będzie postępować konsolidacja aktywnie i całych szeregów partyjnych.

...Dyskusja przedzjazdowa zastała załogę i organizację partyjną w trakcie realizacji wniosków uchwalonych na II KSR i w trakcie realizacji zobowiązań produkcyjnych podjętych dla uczczenia 40-tej rocznicy powstania KPP i 10-tej rocznicy decyzji o budowie Nowej Huty. Dyskusję przedzjazdową rozpoczęliśmy od narad aktywnie partyjnych ze wszystkich rejonów huty, na których zapoznaliśmy ludzi z uchwałami XII Plenum i materiałami zjazdowymi.

Narady aktywnie miały za zadanie przygotowanie kadry do przeniesienia materiałów zjazdowych na zebrania wszystkich OOP. Nad dyskusją początkowo zajął się problem z dziedziny cen, polityki mieszkaniowej oraz tendencje szukania powodów i rozwiązania własnych trudności poza wydziałami. Jednak narady aktywnie swój cel spełniły i na listopadowych zebraniach wszystkich OOP omawiane tezy rozwoju gospodarki narodowej w latach 1959-1965 były powiązane z oceną pracy produkcyjnej własnego wydziału. W wyniku tych zebrań uświadomiliśmy przyjęty poprzednio kierunek działania w organizacjach partyjnych i załogach na polepszenie pracy produkcyjnej i porządkowanie gospodarki. Ten kierunek działania z inspiracji organizacji przodki wiele dodatkowych zobowiązań, rozszerzył zakres podjętych przed XII Plenum zobowią-

wartości, czy wszystkie one miały charakter dodatkowej, społecznej pracy, ale ich ilość i rozmach świadczą na pewno o masowości czynu zjazdowego, a atmosfera rozwijającej się dyskusji sprzyjała ich realizacji. W grudniu w ramach dyskusji tematem obrad oddziałowych organizacji partyjnych było 40-lecie KPP i projekt zmian statutu.

Przedmiotem dyskusji na zebraniach grudniowych były przede wszystkim punkty statutu dotyczące obowiązków i postawy członków partii. Należy podkreślić, że przez dyskusję na zebraniach na temat tradycji KPP, jak i aktualnych obowiązków, osiągnęliśmy wzrost poziomu świadomości i lepsze zrozumienie dla działalności partyjnej, a w wyniku tego wśród członków partii rozbudzone zostało poczucie odpowiedzialności za losy własnej organizacji. W ciągu zebrań grudniowych była dyskusyjowana również propozycja Komitetu Fabrycznego dotycząca poprawki do 56 punktu statutu, a odnosząca

akceptacji przez dzisiejszą Konferencję.

Dyskusja grudniowa nie wniosła w zasadzie innych poprawek do projektu zmian statutu, ale wykazała, że sformułowana w nowy sposób deklaracja ideowa i poprawki do statutu odpowiadają aktualnym warunkom i potrzebom partii. Tak więc cała organizacja huty wyraziła swoje poparcie dla proponowanych zmian. Upoważnia nas to do zaproponowania Konferencji, aby aprobaowała opinię całej organizacji, jako wynik dyskusji nad projektem zmian statutowych. W toku dyskusji dla całej organizacji partyjnej i załogi osobny i bardzo ważny problem stanowiła rozbudowa huty i rozwój produkcji, wynikające z postanowień wytycznych rozwoju gospodarczego na lata 1959-1965. Aby zapoznać całą organizację i załogę z projektem rozbudowy huty i aby poddać go publicznej ocenie, odbyliśmy dalszy etap dyskusji przedzjazdowej, poświęconej właśnie tym sprawom.

REKTOR AM W KRAKOWIE PROF. DR L. TOCHOWICZ NA NARADZIE SŁUŻBY ZDROWIA W HUCIE IM. LENINA

Około 12 milionów zł traci rocznie Huta im. Lenina w wyniku absencji chorobowej. Mimo pewnej poprawy na tym odcinku w ostatnich latach, nieobecność chorobowa jest wciąż jeszcze duża i sięga 5,9 proc. w ub. roku, co daje ok. 1,5 miliona opuszczonych godzin pracy.

Jak z tego wynika, sprawy opieki zdrowotnej w kombinacie są w dalszym ciągu problemem niezwykle ważnym i muszą być traktowane przez kierownictwo huty ze specjalną troską.

Toteż słusznie Wydział Zdrowia DRN w Nowej Hucie zwołał specjalną naradę służby zdrowia z udziałem kierownictwa huty i kierowników poszczególnych wydziałów, poświęconą omówieniu aktualnej sytuacji na tym odcinku.

Narada w której udział wzięli m. in. przedstawiciele Akademii Medycznej w Krakowie z rektorem, prof. dr Leonem Tochowiczem, dyrektorem techniczny huty, inż. T. Socjusz, dyrektorzy T. Galiński i St. Świerczek, sekretarz KF PZPR, tow. Józef Kasprowski oraz przewodniczący Rady Kombinatu, tow. Jan Stefanik, była jeszcze jednym dowodem wskazującym na konieczność częstszego organizowania tego rodzaju spotkań.

Na naradzie, poruszono w

toku dyskusji szereg problemów dotyczących organizacji służby zdrowia w kombinacie, współpracy kierowników wydziałów z lekarzami zakładowymi, istniejących jeszcze poważnych braków w wyposażeniu ośrodków i przychodni w niezbędne aparaty i urządzenia.

Pracownicy służby zdrowia wskazywali na konieczność bliższej i lepszej współpracy kierownictwa z lekarzami, która nie wszędzie jeszcze układa się prawidłowo. Tak np. na Walcowni-Zgniatacu, lekarz zakładowy już od 5 miesięcy nadaremnie próbuje nawiązać kontakt z kierownictwem wydziału. Zarówno pisma w sprawie okresowych badań, na które nie otrzymujemy odpowiedzi, jak i próby nawiązania przez lekarza chociażby telefonicznego kontaktu z kierownikiem wydziału, nie przynosiły żadnych efektów. Oczywiście tego rodzaju stosunek do pracy służby zdrowia rzecz jasna, może tylko przynieść jak najgorsze skutki.

Uczestnicy narady podkreślili konieczność przedstawienia całej pracy służby zdrowia, którą należy nakierować przede wszystkim na profilaktykę, przy równoczesnym, szybkim i skutecznym leczeniu. Temu celowi służby powinny m. in. okresowo do-

kładne badania specjalistyczne, które trzeba jednak tak organizować, by zapobiec nużącym i zniechęcającym, wielodniowym nieraz wędrownym pracownikom do lekarzy, i by odbywały się one w miarę możliwości na miejscu, przy minimalnym tylko oderwaniu pracowników od pracy.

Mówiąc o grudniu, która w kombinacie staje się zjawiskiem ostatnio bardzo częstym, dyskutanci domagali się rozpoczęcia budowy sanatorium w Nowej Hucie i uruchomienia w nowohuckim szpitalu, w możliwie krótkim czasie, oddziału chorób płucnych.

Niewątpliwie, takim bardzo optymistycznym akcentem narady, było wystąpienie rektora AM prof. dr Tochowicza. Fakt, że Akademia Medyczna tak żywo interesuje się trudnymi i złożonymi problemami zdrowia w naszym mieście i kombinacie, że ostatnio nawet został powołany na Akademię Medyczną specjalny komitet, który wspólnie z przedstawicielami Nowej Huty zajmował się będzie wyłącznie i w szczególności problemami zdrowia naszej dzielnicy, jest wydarzeniem niezwykle wagi i niewątpliwie wpłynie na znaczną poprawę na odcinku opieki zdrowotnej w Nowej Hucie.

(t. cz.)



Prezydium Konferencji Partyjnej

tyczyły polityki gospodarczej i w tym wypadku sformułowano zarzut, że stopa życiowa stale się obniża, że są zjawiska odradzania się elementów kapitalistycznych itp. Wiele pretensji i zastrzeżeń budziła i budzi polityka mieszkaniowa, gdyż twierdzono, że niektóre jej kierunki godzą w interesy robotników.

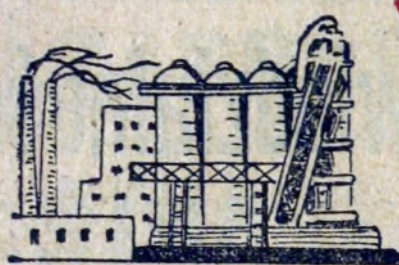
Wiele było pretensji do polityki partii na wsł. Prócz tego lansowano nieodrzeczne teoretyki jakoby robotników, a tym samym klasę robotniczą, odsuwało się od udziału w władzy; motywowano to tym, że w radach robotniczych i radach narodowych jest zbyt dużo inteligencji. Wykazaliśmy już nieraz niesłuszność takich poglądów oraz szkodliwość takiej postawy i działalności. Wykazaliśmy to poprzez wystąpienia na zebraniach, ale w codziennej praktyce Komitet Fabryczny był liberalny wobec tych wypadków ufając, że ludzie zrozumieją i że sami się poprawią. Liberalizm ten powodował niezdecydowanie Komitetu w stosowaniu środków organizacyjnych i to sprzyjało utrzymaniu się lub odżywianiu tych tendencji, stwarzając w organizacjach bardzo dużo niepotrzebnych trudności.

Należało i trzeba prowadzić bardzo zdecydowaną walkę z tego rodzaju objawami, gdyż wkraczają one często poza normy życia wewnątrzpartyj-

rejki, wyczekiwanie na decyzję i pomoc ze strony kierownictwa huty. Coraz częściej zdarzały się wypadki, że drobne sprawy, które powinny być załatwione od ręki, ciągnęły się miesiącami. Brak samodzielności wydziałów, a co za tym idzie brak samodzielności niektórych OOP i POP, w poważnym stopniu utrudniał normalne funkcjonowanie naszego partyjnego organizmu. Komitet Fabryczny podejmował szereg istotnych i potrzebnych uchwał, przeważnie stały instruktaż sekretarzy OOP i POP, ale zaniedbywał działalność kontrolną w stosunku do organizacji oddziałowych.

Praca Komitetu musi być wymierzona w obecnym okresie przede wszystkim na kontrolę pracy i działalności poszczególnych organizacji i poszczególnych działaczy w wykonywaniu uchwał tak, aby wdrażać wszystkich do podstawowych obowiązków, do codziennej pracy, do utrzymywania stałej ofensywy działalności politycznej.

...W wyniku czerwcowego plenum KF poprawiła się atmosfera w organizacjach oraz w całej hucie i lepiej ruszyła praca partyjna. Dokonano szeregu zmian kadrowych w obsadzie stanowisk, wzrosło poważnie poczucie odpowiedzialności za gospodarkę na wydziale, tak wśród administracji, jak i organizacji partyjnych. Poważnie wzrosło za-



NASZA TRYBUNA PRZEDZIAŁOWA



Jak wykonujemy plan?

Uplynał trzeci tydzień realizacji planu lutego. Oto jak przedstawia się wykonanie tego planu w poszczególnych asortymentach do dnia 18 bm. Właśnie: koks ogółem — 103 proc., aglomerat — 104 proc., surowka 99,7 proc., stal martenowska — 99 proc., slaby — 91 proc., blachy walcowane na gorąco — 94 proc., blachy walcowane na zimno — 110 proc., wyroby szamotowe — 102 proc., wyroby zasadowe — 97 proc., dolomit — 106 proc., wapno — 94 proc., kamień wapienny — 107 proc.

Przeanalizujmy obecnie pracę poszczególnych zakładów i wydziałów za ubiegły tydzień, posługując się również cyframi z poprzedniego tygodnia. Otóż jeżeli chodzi o Zakład Koksochemiczny, to zasadniczo wielkość produkcji nie uległa zmianie i utrzymała się na dotychczasowym poziomie. Jakość koksu ulegała stopniowej poprawie i obecnie nastąpiła już pewna stabilizacja.

Agglomerownia stale przekraczała swoje zadania dobowe i w związku z tym wykonanie planu miesięcznego znacznie wzrosło. Wielkie Piece wybitnie podniosły swoją wydajność na przestrzeni ubiegłego tygodnia, zmniejszając niedobór w produkcji surowki do 200 ton. Należy również stwierdzić, że w ubiegłym tygodniu padły dwa rekordy na Wielkich Piecach, a mianowicie na piecu nr 3 produkcja dobowo w dniu 14 bm. wyniosła 1825 ton surowki oraz na piecu nr 1 w dniu 17 bm. 1573 tony. W Stalowni nie nastąpiła dotychczas żadna poprawa ani pod względem wielkości produkcji ani też w jakości stali. Podobnie przedstawia się sytuacja w Walcowni Zgniatacz, gdzie istnieje bardzo poważne niedobory w produkcji slabów.

Produkcja Walcowni Gorącej Blach ma tendencję zniżkową, co jest oczywiście objawem niekorzystnym.

Walcownia Zimna Blach, na skutek wysokiego przekroczenia zadań w ostatnich dwóch dniach, poprawiła wydajność procent wykonania planu miesięcznego.

MGR JAN KSZENIEWICZ

Rozpoczęły się wybory do Rady Robotniczej

Pierwszym zakładem huty, w którym rozpoczęły się wybory do Rady Robotniczej jest Zakład Koksochemiczny. Odbyła się tu w czwartek narada załogi, poświęcona wysunięciu kandydatów do nowej Rady. Wzięli w niej m. in. udział: przewodniczący Rady Zakładowej tow. Jan Stefanik, dyrektor ekonomiczny huty mgr inż. Witold Künstler, kierownik ZK inż. Jerzy Szumilas.

Referat o działalności ustępującej Rady Robotniczej, o jej osiągnięciach w pracy i słabościach wygłosił radny ZK tow. Ignacy Warkowski. W obszernym sprawozdaniu przedstawił on zebrany plan pracy Rady Robotniczej HIL, pierwszego w dziejach huty tego rodzaju przedstawicielstwa całej załogi. Długo mówił o eksperymentach placowym i o tym jak Rada spełniała nielatwą funkcję współgospodarza zakładu pracy. Największym brakiem w pracy dotychczasowej Rady była siaba jeszcze więcej z załogą i stosunkowo słaby wpływ na produkcję oraz warunki pracy załogi.

Kolejnym mówcą był kierownik Zakładu Koksochemicznego inż. Szumilas. Na te prace Rady Robotniczej przedstawił on wyniki zakładu w roku ubiegłym oraz zadania stojące przed załogą w roku 1959.

Następnie przewodniczący Rady Zakładowej ZK tow. E. Rogala zgłosił listę kandydatów do nowej oddziałowej Rady Robotniczej, ustaloną przez kolektyw zakładowy w porozumieniu z kolektywami wydziałów. Na liście tej zostali umieszczeni:

inż. Zbigniew Jarmański — kierownik Oddziału Destylacji Smoły,
Józef Kołodziejczyk — pracownik fizyczny Wydziału Węglowod. pochodnych,

Wincenty Pawłowicz — zastępca kierownika zakładu do spraw administracyjno-handlowych,

Bolesław Pleszka — brygadysta remontów Wydziału Remontowego,

Eugeniusz Podsiadło — pracownik technologiczny Wydziału Przygotowania Węgla,
Czesław Tyl — pracownik fizyczny laboratorium zakładowego,

Ignacy Warkowski — zastępca kierownika Wydziału Pieców Koksoowniczych,

Tadeusz Walczak — pracownik fizyczny,

Eugeniusz Wójcik — pracownik fizyczny Wydziału Pieców Koksoowniczych.

Ponieważ w dyskusji, jaka się rozwinęła nad tymi kandydatami nie zostały zgłoszone żadne nowe nazwiska, przyjęto listę jednogłośnie.

*

Zebranie wyborcze do Rady Robotniczej odbyło się także w czwartek w godzinach rannych w świetlicy straży przeciwpożarowej. Oprócz gospodarzy wzięli w nim udział pracownicy straży przemysłowej.

Sprawozdanie z działalności ustępującej Rady Robotniczej złożył członek Rady Jan Zakrzewski. W dyskusji mówiono nie tylko o obowiązkach, jakie przypadają w udziale przyszłym członkom Rady, lecz również o zadaniach, jakie stawia rozbudowa kombinatu przed załogami tych dwu pomocniczych służb. Charakterystyczne pod tym względem było wystąpienie komendanta straży p-pożarowej Tadeusza Zawistowskiego.

— Stosunkowo łatwo byłoby — stwierdził tow. Zawistowski — zapewnić ochronę przeciwpożarową rozbudowywanym obiektom produkcyjnym na drodze zwiększenia ilości etatów i sprzętu technicznego. Nie pójdziemy jednak tą najłatwiejszą drogą. Możemy podjąć wzrastającym obowiązkom bez zwiększenia stanu osobowego, bez wydatków na nowy sprzęt. Wymaga to jednak zastrzeżenia dyscypliny pracy, rozszerzenia szkolenia zawodowego, stałego podnoszenia kwalifikacji przez wszystkich członków załogi, poprawy organizacji pracy, lepszego wykorzystania sprzętu technicznego.

Józef Tucholski delegatem budowniczych Huty im. Lenina na III Zjazd

Konferencja wyborcza organizacji partyjnej budowniczych naszej huty zgromadziła na sali obrad 65 przedstawicieli około 900-osobowej organizacji. Zebrał się oni, by przedyskutować pracę swoich przedsiębiorstw w okresie poprzedzającym III Zjazd Partii oraz by dokonać wyboru delegata na Zjazd.

W czasie dyskusji zabrał m. in. głos sekretarz KF

do pierwszych budowniczych huty. Przybył tu kiedy ruszała budowa miasta i kiedy na terenie kombinatu rosło jeszcze zboże oraz ziemniaki. Było to 10 lat temu, w roku 1949. Rozpoczął pracę w Przedsiębiorstwie „Betonstal”, przeszedł następnie do organizującego się Zarządu Sprzętu ZPB HIL. Od pierwszej chwili pracy w Nowej Hucie rozwinął ożywioną działalność społeczną i partyjną.

W pracy zawodowej dał się poznać jako wzorowy operator sprzętu, wykonujący z nadwyżką normy i jednocześnie konserwujący — jak mało kto — przędzielnik mu sprzęt. Znalazł przy tym czas, by poświęcić się dla sportu. Należy do znanych i cenionych działaczy sekcji żużlowej KS Wanda.

Dowodem zaufania i dużego autorytetu, jakim cieszy się u towarzyszy w Przedsiębiorstwie Zmechanizowanych Robót Ziemiennych, jest fakt, że od z górami 4 lat pełni funkcję sekretarza organizacji partyjnej. Jest ponadto członkiem Plenum KD PZPR w Nowej Hucie.



Delegat budowniczych Huty im. Lenina Józef Tucholski.

Zapytujemy niezwykle wzruszonego wyborem tow. Tucholskiego, o czym ewentualnie chciałby mówić w czasie obrad III Zjazdu, jakie problemy ma zamiar poruszyć.

— Będę mówił przede wszystkim o bolączkach załogi budującej Hutę im. Lenina i o problemie wyposażenia naszych kierowników samochodowych.

— Chciałbym też poruszyć sprawę starych, wypracowanych ludzi, którzy mają wielkie doświadczenie w pracy i dobre wyniki, ale którym brak odpowiedniego wykształcenia. Ludzi tych nie wolno krzywdzić, jak często się to zdarza.

PZPR tow. Józef Kasprowski. Ustosunkował się on do głosów w sprawie zacieśnienia więzi między wykonawcą i inwestorem, przedstawił trudności z dokumentacją, na które najczęściej huta nie posiada żadnego wpływu. W imieniu „sąsiedzkiej” organizacji partyjnej życzył tow. Kasprowski konferencji owocnych obrad i wyboru delegata najbardziej zasługującego na szczyt reprezentowania budowniczych huty na Zjeździe.

Zebrani jednogłośnie wybrali delegatem na III Zjazd PZPR tow. Józefa Tucholskiego — operatora sprzętu ciężkiego z Przedsiębiorstwa Zmechanizowanych Robót Ziemiennych. Tow. Tucholski należy

Obecna Rada Robotnicza HIL zakończyła kadencję

Tydzień temu, w sobotę 14 bm. odbyło się uroczyste ostatnie plenarne posiedzenie dotychczasowej Rady Robotniczej HIL. Było ono poświęcone przedyskutowaniu pracy Rady Robotniczej w czasie jej kadencji, zarówno pod względem osiągnięć i sukcesów w pracy, jak i pod względem braków. Oceny pracy Rady Robotniczej dokonali zabierający

m. in. głos w czasie dyskusji: dyrektor techniczny huty mgr inż. Tadeusz Socjusz, i sekretarz KF PZPR Zbigniew Jakus i sekretarz Rady Zakładowej tow. Stanisław Wołak.

Po zakończeniu obrad ostatniego, zamykającego dwuletnią kadencję Rady Robotniczej plenum, odbył się wspólny obiad w sali Kasyna.

J.d.

Fragmety referatu i Sekretarza KF PZPR Z. Jakusa

(Dokończenie ze str. 2)

partii i większą prężność w pracy całej organizacji. Można powiedzieć, że w obecnej atmosferze Zjazd Partii odegra w życiu naszej organizacji poważną rolę.

...Dyskusja przedzjazdowa miała bardzo poważny wpływ na wykonanie przez hutę zadań gospodarczych w IV kwartale ub. roku a tym samym na pomyślne zakończenie planu rocznego. 1958 r. zamknęliśmy w produkcji globalnej wykonaniem 104,2 proc. planu a w produkcji towarowej 105,9 proc., co dało państwu ponadplanową produkcję wartości 171,3 mln zł. Trudno omawiać szczegółowo wykonanie planów we wszystkich asortymentach, ale należy wskazać na załogę Stalowni, która mimo poważnych trudności w II i III kwartale ub. roku potrafiła je przełamać i dać 23,3 tys. ton stali ponad plan. Należy wyróżnić załogę Walcowni, która pracowała bardzo ofiarnie, i w wyniku tego dała także 23,3 tys. ton blachy ponad plan. W grudniu Walcownia wykonała plan w 113 proc., przekraczając znacznie zadania eksportowe, za co należy się jej szczególne uznanie.

Należy również zwrócić uwagę na Wydział Wielkich Pieców, który przeżywał najwięcej trudności w produkcji pod koniec ub. roku. Trudności zostały spowodowane oznieniem rozruchu i złym stanem trzeciego pieca, przedłużeniem remontu pieca nr 2 oraz ogólnymi zaburzeniami biegu pieców, w efekcie wydział nie wykonał planu rocznego, zamykając go niedoborem 69,8 tys. ton surowki. Niezależnie od pokazanych trudności, trzeba zwrócić uwagę na fakt rozprężenia dyscypli-

ny technologicznej i wysoka ilość awarii, a więc na przyczyny leżące w samym wydziale, w załodze Wielkich Pieców, które niewątpliwie miały poważny wpływ na powstanie tak wysokiego niedoboru. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że już obecnie następuje przełom i załoga Wielkich Pieców zaczyna wykonywać, a nawet przekraczać swoje dobowe zadania, a więc daje podstawę do wiary, że w bieżącym roku, roku Zjazdu Partii nie powtórzy się zeszłoroczna sytuacja. Przy ogólnym przekroczeniu planu produkcji, nie został wykonany plan kosztów własnych. W ub. roku przekroczenie planowanego kosztu notujemy na wszystkich podstawowych wyrobach z wyjątkiem aglomeratu i stali elektrycznej.

W surowce koszt tony, w stosunku do roku 1957 został obniżony o 15 zł, a planowany na rok 1958 został przekroczony o 9 zł. W stali martenowskiej — koszt tony w stosunku do 1957 r. przekroczony został o 61,5 zł, a planowany na 1958 rok przekroczony o ponad 70 zł. W kęsiskach koszt tony w stosunku do roku 1957 przekroczony został o prawie 7 zł, planowany na 1958 rok o 25 zł. W blachach gorąco walcowanych — w stosunku do roku 1957 koszt tony obniżono o 72 zł, a koszt planowany na 1958 rok przekroczony o 5,5 zł. Straty na tych tylko czterech wyrobach poniesione w ub. roku w stosunku do planu kosztów wynoszą około 100 mln zł. a straty w stosunku do osiągniętych wyników w porównaniu do 1957 roku około 20 mln zł. Są to straty, jakie z

naszej winy poniosła gospodarka narodowa i które na pewno nie świadczą dobrze o naszej gospodarności. Na takie wyniki miała wpływ przede wszystkim niska jakość produkcji, a stąd wysoki procent wybraków. Główną przyczyną takiego stanu było rozprężenie dyscypliny technologicznej, a także nawet najdrobniejsze jej złamanie ma swój udział w podanych milionowych stratach. Dlatego też musimy wpoić przekonanie, że pierwszoplanowym i bezwzględnie obowiązkiem każdego członka partii, każdego pracownika naszej huty jest sumienne wykonanie pracy powierzanej na swoim odcinku oraz ściśle przestrzeganie dyscypliny technologicznej i dyscypliny pracy.

...Dyskusja przedzjazdowa prowadzona w organizacjach oddziałowych i wśród załogi kombinatu dała bogaty plon w postaci wielu wniosków i szerokiego czynu produkcyjnego dla uczczenia III Zjazdu naszej partii. W IV kwartale ub. roku czyn zjazdowy załogi huty dał dodatkową produkcję o wartości ponad 40 mln zł w zobowiązaniach wymiernych i wiele innych korzyści w zobowiązaniach nieprodukcyjnych, których wartość nie da się przedstawić w tonach, czy ziółkach. W wyniku trzymiesięcznej dyskusji zgłoszono 528 wniosków, z czego 373 przyjęto do realizacji, 166 z nich zostało już wykonanych. Zgłoszone wnioski dotyczą wzrostu produkcji, obniżenia pracochłonności i wzrostu wydajności pracy, obniżenia kosztów rozwoju postępu technicznego oraz poprawy warunków socjalno-bytowych i bhp. Ogólną wartość zgłoszonych wniosków w wyniku ich realizacji o-

bieciza się na około 8 mln zł. Fala nowych zobowiązań rozpoczęła w ub. miesiącu przez załogi Walcowni Blach Gorących, Stalowni i Odlewni przebiega przez wszystkie wydziały dając wyraz inicjatywy i ofiarności załóg w czynie produkcyjnym, jakim Huta im. Lenina wita III Zjazd.

Odbyła tydzień temu IV KSR w swoich uchwałach odpowiadała na pytanie z czym nasz kombinat i jego organizacja idą na Zjazd. Podobnie, jak w roku ub. tak i obecnie KSR zsumowała inicjatywę i zobowiązania wydziałów oraz w imieniu całej załogi podjęła zobowiązania wykonania planu produkcji w I kwartale br. o 3 dni przed terminem, co da krajowi produkcję ponadplanową wartości 25 mln zł. W odpowiedzi na apel tow. Gomułki i idąc za przykładem stalowalców KSR podjęła decyzję o przystąpieniu załogi huty do akcji budowy tysiąca szkół, opodatkowując się w wysokości 0,5 proc. od zarobków na okres bieżącego roku. Pieniądże te złożone w ten sposób przez załogę zabezpieczą wykonanie poprzednio podjętego zobowiązania wybudowania szkoły na ziemi nowosądeckiej, w Piwnicznej, oraz dopomogą w budowie szkół w o. kolonijnych wioskach koło Nowej Huty.

Czyn zjazdowy załogi huty służy społeczeństwu i służy samej załodze. O tym świadczą wszystkie jego formy i wszystkie zobowiązania, jakie się na ten czyn składają, a dowodem tego m. in. może być ostatnio podjęte zobowiązanie wykonania dla krakowskiego ośrodka przez hutę maszyn telewizyjnego. Za społeczne pieniądze, z których część wniosła nasza huta, załoga WKS w części pracę społeczną wykoną maszt, będzie on służył mieszkańcom Nowej Huty, społeczeństwu miasta i województwa krakowskiego. Praca ciężka jest największą wartością, a bogaty czyn produkcyjny jest najlepszą formą, jaką organizacja partyjna i załoga Huty im. Lenina uczą do historycznego wydarzenia — III Zjazdu Pklskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

REALIZUJEMY ZOBOWIĄZANIA przedzjazdowe

W ostatnim okresie zostało podjętych szereg nowych zobowiązań, którymi załoga Huty im. Lenina uczył zbliżający się III Zjazd PZPR. Załoga Siłowni postanowiła wyprodukować 1.500.000 kWh energii elektrycznej ponad plan w okresie miesięcy lutego i marca br. Wartość zobowiązania wynosi 480.810 zł. Udział w jego realizacji bierze 450 pracowników Siłowni. Nie pozostaje w tyle za innymi załogami Wydziału Dróg i Zieleni. Postanowiła ona wykonać drogę do hali sportowo-widowiskowej o powierzchni 430 m kwadr., poza normalnym planem pracy, z materiałów odpadowych zebranych na terenie kombinatu. Nawierzchnia drogi zostanie wykonana z gruzu asfaltowego, pozostawionego przez PPB HIL na terenie Walcowni Zimnej. Wartość zobowiązania wynosi 25.490 zł. Oprócz tego załoga WDW zobowiązała się wykonać rabaty i kwietniki przed Domem Wypoczynkowym „Sanato” w Zegiestowie-Zdroju. Wartość tego zobowiązania wynosi 1.260 zł.

Załoga Wydziału Odlewni postanowiła wykonać plan ro-

czny w odlewach stalowych do dnia 18 grudnia 1959 oraz dać do końca roku ponadplanową produkcję o wartości 1.920.000 zł. W odlewach żelaznych przekroczenie planu rocznego przewidywane jest o 4.400.000 zł, a w metalach nieżelaznych o 2.130.000 zł. W sumie realizacja zobowiązania załogi Odlewni przyniesie dodatkową produkcję o wartości około 8 mln zł.

A teraz jak przebiega realizacja zobowiązań podjętych poprzednio? Okazuje się, że niestety po dobrym starcie nastąpiło pewne pogorszenie sytuacji. Wielkie Piece zaoszczędziły już około 4.700 ton koksu. Całkowicie wykonała zobowiązanie załoga Aglomerowni. Wyprodukowała ona do dzisiaj ponad 9 tys. ton dodatkowego sprzętu, przekraczając zobowiązanie o 2 tys. ton. Jeżeli chodzi o Walcownię Blach straciła ona niestety nadwyżkę wynoszącą około 1 tys. ton i posiada w tej chwili niedobór produkcji. To samo dotyczy Walcowni Zgniatacz. Mamy jednak nadzieję, że są to trudności przejściowe, które zostaną przełamane jeszcze w lutym br

KRONIKA-KOMBINATU

DYREKTOR NACZELNY HUTY W ZWIĄZKU RADZIECKIM

13 bm. wyjechał służbowo do Związku Radzieckiego dyr. naczelny huty mgr inż. Bohdan Kotomyski. Pobyt dyrektora w Związku Radzieckim potrwa około 10 dni. W czasie jego nieobecności zastępstwo pełni i zastępca dyrektora naczelnego, dyrektor techniczny mgr inż. Tadeusz Socjusz.

WYPADEK W AGLOMEROWNI

18 bm. rano wydarzył się w Aglomerowni wypadek przy pracy. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, że skończyło się na złamaniu ręki. Wypadkowi uległ Augustyn Pelka, w czasie, gdy wraz z innym robotnikiem oczyszczał zysp transportera z nagromadzonego pyłu wielkopieczowego. Gumowa taśma transportera chwyciła denatowi rękę, która w jednej chwili dostała się pomiędzy bębny, a jego osłone. Augustyn doznał złamania kości przedramienia.

ZWYCIĘSTWO PIĘŚCIARZY HUTNIKA

W ub. niedzielę rozegrali pięściarze Hutnika mecz o wejście do II ligi z silną drużyną Stali Zabrze. Spotkanie skończyło się naszym zwycięstwem 11:9. Gratulujemy tego wyniku!

Już wkrótce, 8 marca, czeka pięściarzy Hutnika dalsze spotkanie eliminacyjne o wejście do II ligi, tym razem z drużyną Stali Rzeszów. Mecz odbędzie się na terenie huty, w hali garaży.

Kto pojedzie na wycieczkę do Zakopanego i na mecz hokejowy Polska—USA do Katowic?

Możemy już w tej chwili zdradzić te tajemnice, pasjonującą wszystkich uczestników naszego sportowego konkursu połączonego z ankietą. Ponieważ impreza, na której miało odbyć się losowanie nagród została ze względów technicznych przesunięta na dzień 7 marca br., byliśmy zmuszeni przyspieszyć losowanie nagród. Mecz hokejowy bowiem i konkurs skoków w Zakopanem odbędą się przed tym terminem.

Losowanie nagród odbyło się w dniu 13 bm. w naszej Redakcji. Udział w nim wzięli: sekretarz Rady Zakładowej HIL Stanisław Wolak, wiceprezes KS Hutnik Antoni Dąkowski, redaktorzy: Irena Kozłowska i Jerzy Danek oraz sekretarka Redakcji Janina Postawka.

Zostały wylosowane następujące nagrody: 40 wyjazdów autobusem huty na konkurs skoków do Zakopanego — Leon Banas, Maria Piątek, Władysław Kowal, Kazimierz Zalasinski, Janina Partyka, Mieczysław Królikowski, Stanisław Wasilewski, Leopold Raczmarczyk, Stanisław Zurek, Leopold Sulkowski, Jerzy Kurek, Rudolf Kotszyba, August Szczępek, Juliusz Wawrosz, Alojzy Grabczyński, Jerzy Plewar, Stanisław Smietański, Ignacy Baniak, Wiesław Kasza, Adam Arendarczyk, Zbigniew Roszewski, Mieczysław Kozłowski, Kazimierz Sawicki, Stanisław Dobke, Stanisław Frydrych, Jan Kaleta, Tadeusz Odranowski, Fabian Kłosiński, Wojciech Cierniak, Dezsó Csaba, Eugeniusz Tekiel, Stanisław Brożek, Jan Grabka, Edward Madej, Wiesław Gereb, Mieczysław Łazowski, Władysław Sańka, Ryszard Salamon, Stanisław Radzba i Tadeusz Szopa.

Wyjazd do Zakopanego — 13 III br. o godz. 5.30 z Placu Centralnego w Nowej Hucie.

20 wyjazdów na mecz hokejowy Polska — USA w Katowicach: Jan Kost, Zdzisław Korzeniowski, Mieczysław Armatys, Marian Dębski, Franciszek Baran, Andrzej Jaworski, Zdzisław Grzesiak, Tadeusz Besztocha z Czatkowic, Tadeusz Krzyżewski, Jan Kuzniar, Lech Serafin, Józef Sawiński, Julian Prostacki, Jerzy Iwanicki, Wincenty Resz, Maria Kulma, Aleksander Borgosz, Henryk Kosiński, Alojzy Cyrulik, Fabian Paradowski.

Wszyscy laureaci konkursu sportowego „Głosu Nowej Huty” Rady Zakładowej HIL i KS Hutnik, którym dopisało szczęście w losowaniu nagród, proszeni są o zgłaszanie się do Redakcji w celu odebrania kart uczestnictwa, począwszy od 26 bm. j.d.

Mgr. Jan Witold Kunstler

O zdrową inicjatywę i większą odpowiedzialność

Rada Robotnicza, a następnie Konferencja Samorządu Robotniczego na swoich posiedzeniach omówiły i zatwierdziły plan techniczno-przemysłowo-finansowy Huty im. Lenina na rok 1959. Jak już relacjonowała nasza gazeta, zatwierdzenie planu tpf na rok bieżący w początkach lutego uważamy za duże osiągnięcie. W latach poprzednich przedstawialiśmy do zatwierdzenia plany znacznie później. W roku 1957 plan został ostatecznie przyjęty przez Radę Robotniczą dopiero w sierpniu a w 1958 w maju. Składały się na to różne przyczyny, głównie zmiany założeń planowych, które zmuszały nas do ciągłego przepracowywania planów. W bieżącym roku mieliśmy również trudności, które uniemożliwiły nam przedstawienie planu tpf do zatwierdzenia jeszcze w połowie stycznia. Były to zmiany dokonane w cenach węgla energetycznego, oraz energii elektrycznej, które zostały nam podane do wiadomości już po opracowaniu znacznej części planu. Ponadto znane wszystkim dyskusje na temat funduszu plac związanego z planowaniem, zakończony rok zatrudnieniem, zakończone dopiero po konferencji odbytej z udziałem v.-Premiera P. Jaroszewicza i Ministra Przemysłu Ciężkiego inż. K. Zemajtisa, opóźniły opracowanie planu. Te przeszkody są już poza nami i plan tpf mimo nich mógł być zatwierdzony już w początkach lutego.

Jakkolwiek podstawowe wielkości tego planu są już wszystkim znane zarówno z naszej gazety, jak i innych publikacji, nie mówiąc o „drodze służbowej” i „poczcie pantoflowej”, chciałbym zwrócić uwagę na jego kilka powiązań i wielkości.

Wiadomo już, że produkcja oraz prawie wszystkie wskaźniki rosną średnio ok. 30 proc. Daje to obraz wysiłku, jaki musimy wykonać, by spełnić jego zadania. Wystarczy powiedzieć sobie, że nie wiele większy wzrost uzyskaliśmy w ciągu dwu lat pracy, tj. 1957 i 1958.

Plan 1959 roku cechuje zasadnicze dążenie, jakim jest uzyskanie praktycznie całego wzrostu produkcji tylko drogą podniesienia wydajności pracy załogi. Zakładany przez plan niewielki wzrost stanu zatrudnienia w stosunku do końca ub. roku ma być przez hutę wykorzystany dla zwiększenia potencjału wydziałów remontowych. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że w stosunku do średniego stanu zatrudnienia huty w ub.

Właściwie, należałoby krótko opowiedzieć historię tej grupy działania ZMS, o której chcemy pisać czyli grupy na P-40. Skwitujemy jednak długą historię stwierdzeniem, że owszem, grupa istnieje już od 1957 r., lecz jak do tej pory nie odgrywała większej roli w wydziale.

Nic też dziwnego, że zamiast zwiększać swoje szeregi, kurczyła się, aż w końcu tzn. przed zebraniem sprawozdawczo-wyborczym, które odbyło się na początku stycznia, liczyła 20 osób. A przecież 40 proc. załogi, to młodzi robotnicy, technicy i inżynierowie. Wspomniane zebranie było przełomowym momentem w życiu organizacji ZMS-owskiej Wielkich Pieców. Wybrano nowe władze: I sekretarzem został K. Klarman, II sekretarzem S. Wronka, a w skład komitetu weszli najaktywniejsi członkowie grupy m. in. inż. Weislo. Dziś grupa liczy już 35 członków. Cały komitet z miejsca wziął się do solidnej roboty.

— Przed wszystkim musimy — powiedział nam w rozmowie sekretarz Klarman — budować autorytet grupie ZMS-owskiej, żeby liczyły się z nią i kierownictwo i cała załoga. Zależy nam o tym, żeby osiągnąć to możemy przez właściwą postawę i dobrą pracę na wszystkich stanowiskach, gdzie znajdują się ZMS-owcy.

biegłym roku plan zakłada nieznaczny spadek ilości pracowników. Jednak znaczniejsze obniżenie stanu pracowników „starych” wydziałów pozwoli na wzrost ich wydajności pracy, oraz poważniejsze wzmocnienie zdolności usługowych naszych wydziałów remontowych.

Dążenie do uzyskania poważnego wzrostu wydajności pracy przekraczającego o 26 proc. wydajność ub. roku przejawia się we wszystkich elementach planu techniczno-przemysłowo-finansowego huty. Wzrost wydajności pracy nie może być jednak uzyskany mechanicznie. Trzeba go wypracować przez lepszą organizację pracy, likwidację przestoju i zbędnego zatrudnienia. Jeden z dyskutantów na Konferencji Samorządu Robotniczego rzucił myśl wykorzystywania przy remontach pracowników służb technologicznych, którzy w czasie remontów nie są w pełni obciążeni. Wymaga to oczywiście posiadania przez nich drugiego zawodu ślusarza lub elektryka. Ta bardzo słuszna myśl winna być przez nas w pełni wykorzystana. Potrzebne do tego przygotowanie organizacyjne i szkoleniowe nie mogą stanowić przeszkody w realizacji słusznej myśli. Ten wzrost wydajności winien oczywiście być w jakiś sposób kompensowany przez zmiany w wynagrodzeniach zainteresowanych pracowników.

Plan na rok 1959 zakłada wzrost plac pracowniczych średnio o 2,8 proc. Wyższy wzrost plac jest możliwy do uzyskania w przypadku wyższego od planowanego wzrostu wydajności pracy. Ogólnie musimy jednak pamiętać, że zadania huty są w tych wskaźnikach bardzo mobilizujące i wymagają pełnego wysiłku całej załogi.

Drugim poważnym zadaniem huty jest wygospodarowanie akumulacji wyższej o 62 proc. niż osiągnięta w ubiegłym roku. Wspomnieliśmy już o tym w wstępie zmiany cen energii elektrycznej i węgla energetycznego nie mają wpływu na wysokość akumulacji, gdyż podwyżka cen będzie kompensowana odpowiednimi planowymi dotacjami, które pozwalają na uniknięcie strat w akumulacji. Są to w praktyce tylko przesunięcia środków w ramach planu.

Podwyżka cen energii i węgla energetycznego została dokonana w ramach urealnienia naszego systemu cen i jest jednym z realizowanych zamierzeń w zakresie poprawy naszej gospodarki narodowej. Zmiana ta w żadnym wypad-

ku nie dotyczy cen stosowanych dla ludności.

O akumulacji, którą mamy wygospodarować dobrze jest wiedzieć i to, że stanowi ona prawie 1/4 akumulacji, jaką ma dać całe Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali, do którego należymy od 1 września ub. roku. Ta orientacja o znaczeniu naszej huty w całości Zjednoczenia winna być dla nas wskazówką mobilizującą do osiągnięcia i przekraczania zadań planowych. Równocześnie nie wolno jednak zapominać o tym, że wszelkie zaburzenia u nas rzutują natychmiast poprzez Zjednoczenie na całą gospodarkę krajową.

Dla osiągnięcia wysoko planowanej akumulacji muszą poprawić swoją pracę w stosunku do ub. roku wszystkie wydziały, a przede wszystkim: **Wielkie Piece** — szczególnie przez obniżenie zużycia koksu oraz poprawę pracy pieców, **Stalownia** — przez zdecydowane obniżenie ilości wybraków oraz zmniejszenie ilości nie trafionych wytopów, wszystkie walcowni — przez poprawę użyteczności agregatów.

Duże znaczenie ma dla nas rozruch Walcowni Zimnej Blach. Jeżeli przebiegnie on prawidłowo i nie przyniesie nam możliwych do oczekiwania strat, poprawi to znacznie wyniki huty w zakresie kosztów własnych i tym samym akumulacji.

Dla wielkości akumulacji poza kosztami własnymi i ich obniżką założoną w planie około 4 proc. decydujące znaczenie ma wartość wykonanej i sprzedanej produkcji. Wartość produkcji jest uzależniona nie tylko od ilości produkcji poszczególnych asortymentów, ale w bardzo poważnym stopniu od jakości i asortymentu produkowanych wyrobów. Wystarczy powiedzieć, że 1 tona surówki przerobionej może mieć cenę: od 980 zł/t do 1.410 zł/t zależnie od gatunku i czystości a ceny blach zimno-walcowanych jednej grubości od 2.972 zł/t do 4.828 zł/t. Zależnie od gatunku i powierzchni. Gatunki produkowanych asortymentów są zależne od opanowania procesów produkcyjnych przez załogę, a z rozpiętości cen wiadać jak ogromny wpływ ma ten czynnik na wartość produkcji i zysku. Tak więc wpływ pracowników na wielkość uzyskiwanej przez przedsiębiorstwo akumulacji jest wielostronny i decydujący. Wydajność pracy załogi decyduje bezwzględnie o ilości i wartości produkcji natomiast doświadczenie, staranność w pracy i opanowanie procesów

decydują o wartości produkcji i wpływają bezpośrednio na wielkość akumulacji.

Nie będę powtarzał znanych już wszystkim wielkości produkcji poszczególnych asortymentów planowanych na rok 1959, ani zanudzał czytelników cyframi stosunkowego wzrostu produkcji oraz planowanymi wskaźnikami techniczno-ekonomicznymi. Wystarczy powiedzieć, że Konferencja Samorządu Robotniczego, że są one w pełni realne, możliwe do wykonania i przekroczenia. Są one realne i możliwe do wykonania również przez wielkie piece, jakkolwiek w początkach roku mogło to wyglądać inaczej. Wyniki osiągnięte w lutym wskazują, że osiągnięcie planowanej produkcji jest możliwe nawet w aktualnych warunkach wsadowych, tylko tym wsadem trzeba odpowiednio gospodarować.

Cheć jeszcze poświęcić uwagę zagadnieniu, na które załoga ma wpływ pośredni. Jest to sprawa wielkości zapasów produkcyjnych i materiałowych oraz pokrycia ich własnymi środkami huty. Ten problem umyjmy krótko hasłem „rotacja — obieg środków obrotowych” jest tym, który w bieżącym roku musi stać się obiektem szczególnej uwagi wszystkich zainteresowanych. Przyspieszenie obiegu środków jest możliwe i może być osiągnięte drogą zmniejszenia różnych nagromadzonych zapasów materiałowych, nie zawsze potrzebnych zalegających nasze składy i magazyny. Wszyscy związani z tym pracownicy muszą przeanalizować celowość istniejących zapasów, aby przez upłynięcie niepotrzebnych materiałów zwiększyć środki znajdujące się w obrocie. Szczególne zadanie czeka tutaj zaopatrzeniowców i służbę gospodarki materiałowej.

Na zakończenie tych uwag na marginesie planu tpf huty na rok 1959 chciałbym poświęcić kilka zdań sprawie postępu technicznego oraz współzawodnictwa pracy i związanym z nimi podobnym zagadnieniom. Są to tematy, do których trzeba w najbliższym czasie powrócić. Ale nie można omawiając plan huty na okres roku nie zwrócić uwagi na to, że sprawy te mają ogromny wpływ na rozwój i postęp w produkcji. Są to zagadnienia bardzo obszerne, stojące dotychczas nieszczęśliwie na uboczu wszystkich spraw produkcyjnych. Nie dają się one uregulować tylko zarządzeniami czy pismami okólnymi z najlepiej opracowanymi wzorami i sprawozdawczością,

bo dla ich należytego rozwoju musi być wytworzony odpowiedni klimat oraz ogólne zrozumienie. Nie można ich sprowadzić tylko do opracowania planu i złożenia później mniej lub więcej udanego sprawozdania.

B realizacji zamierzeń postępu technicznego, których rezultaty pokażą się później w poprawie wskaźników produkcyjnych, bez inicjowania realizacji zamierzeń postępu ekonomicznego, choćby w postaci pogłębionego rozrachunku gospodarczego, nie uzyskamy poprawy pracy poszczególnych wydziałów. Wreszcie bez zdrowo pojętego współzawodnictwa pracy w jak najlepszym wykonywaniu swoich zadań (właśnie przede wszystkim zadań, a dopiero potem wszystkich innych „rekordów”) trudno mówić o dodatkowych ponadplanowych efektach pracy.

Plan techniczno-przemysłowo-finansowy określa zadania dla każdego wydziału i każdej komórki nałożone przez Narodowy Plan Gospodarczy. Dla wykonania ich jest w planie zawarty dobór środków celem przekroczenia ich trzeba wyjść poza plan, poza ustalone przez niego ramy, a do tego są potrzebne zdrowa inicjatywa oraz odpowiedzialność.

KALEJDOSKOP TYGODNIA MĄDRZEJSZE WYKLUCZONE

„Dziennik Bałtycki” zamieścił następujące ogłoszenie: „Samotny, kulturalny, bez nałogów, z braku znajomości pozna pania szepczą, o milej powierzchowności do lat 43, tylko ze szkołą podstawową. Cel matrymonialny”.

PIJACKIE WYBRYKI

„Głos Koszaliński” informuje, że Z. Pawlik z PGR Kilkowo pow. Białogard podpisawszy sobie nabral wielkiej fantazji i nie mając prawa jazdy popisywał się umiejętnościami prowadzenia ciągnika. Na najbliższym zakreście ciągnik wpadł na drzewo rozlatując się dostojnie w kawałki.

„ZAPOMINALSCY”

W Delikatesach w Olsztynie pracownicy odchodząc w sobotę zapomnieli zamknąć sklep tak, że był on całą noc otwarty. MO zaalarmowali klienci, którzy weszli do sklepu i w zdziwieniu zauważyli brak obsługi. Przeprowadzony remont ma wykazać czy to zapomnienie było rozstrągnięciem czy też celowym działaniem.

NAIWNY SAM PŁACI

Przekonał się o tym Helmut Polinski, który pragnąc kupić samochód poznał niejakiego Z. Antosika. Antosik wyjechał wraz z Polinskim na Śląsk i zaprowadził go do biura jednej z kopalni, gdzie jak twierdził dyrektorem jest jego wujek. Udało mu się w ten sposób otumanić Polinskiego, który wpłacił mu 40.000 zł zaliczki, na zakup Simki Arondy w czernym kolorze. Samochód miał nadejść koleją. Po dłuższym oczekiwaniu Polinski pojechał ponownie na Śląsk, gdzie stwierdził, że w kopalni Antosik nie tylko nie ma wujka, ale także człowieka o tym nazwisku nikt nie zna.

SKARBIEC W KOŁOBRZEGU

W podziemiach kołobrzeskiego ratusza znajduje się potężny, opancerzony skarbiec. Same drzwi ważą 4 tony i wyposażone są w tajemnicze zamki oraz sztyr znany tylko dwóm osobom. W samym skarbcu przechowuje się... znalezione rzeczy. Najcenniejszymi przedmiotami są 4 rowery.

PERFIDNA ZEMSTA

Antoni Osmań zamieszkały w kolonii Ruś, pow. Wysokie Mazowieckie zarządził swojemu sąsiadowi Stanisławowi Malcekiemu z zemsty 11 kur.

Młodzież na najtrudniejszy odcinek

ten sposób można załatwić jeszcze kilka interwencji ale nie da się rozwiązać samego problemu.

Drugą sprawą, której ZMS Wielkich Pieców poświęca dużo uwagi, jest współzawodnictwo pracy. Młodzieży powierzono rolę koordynatora odradzającego się ruchu współzawodnictwa pracy. Młodzież podjęła się trudnego zadania. Czy podola — zobaczymy, w każdym razie podchodzi do tego bardzo poważnie i z młodzieńczym zapałem.

Niezależnie od tego, myśl się też, a właściwie już przystępuje się do wcielania w życie ciekawej inicjatywy utworzenia brygady młodzieżowej na jednym z najtrudniejszych odcinków pracy. W porozumieniu z kierownictwem i organizacją partyjną komitet grupy postanowił utworzyć brygadę młodzieżową, która obsługiwać będzie (podczas jednej zmiany) trzeci wielki piec. Dotychczas przysparzał on najwięcej kłopotu z powodu niedoróbek budowlanych. Młodzi mają ambicje

i chcą pokazać, że przy dobrej organizacji pracy, oraz właściwej dyscyplinie i ten nierzalczny punkt można opanować.

Znowu wcale niełatwe zadanie, które będzie egzaminem właściwej pracy grupy ZMS. Jak ten egzamin wypadnie okaże się w niedalekiej przyszłości, bo już od 1 marca grupa młodych robotników obejmie stanowiska przy trzecim wielkim piecu.

Dotychczasowa mowa jest raczej o sprawach socjalnych i produkcyjnych, a przecież nie tylko one zaprzalają uwagę aktywistów ZMS z P-40. Komitet grupy myśli o organizowaniu spotkań dyskusyjnych i wieczorów tanecznych z funduszem składowych. Wiosna i lato natomiast, przyjdzie kolej na sport. O sprawach tych dziś mówi się jeszcze jak o projektach, ale z nadzieją, że zamierzenia zostaną zrealizowane.

Na zakończenie warto podkreślić ścisłą współpracę ZMS z organizacją partyjną. Szczególnie sekretarz tow. Bigos dużo pomaga młodzieżowej organizacji. Ta współpraca gwarantuje, że zamierzenia i plany ZMS Wielkich Pieców nie będą przysyłowymi słońciami, ogniem, lecz zapoczątkują prawdziwie nowy okres w pracy grupy działania ZMS — P-40. J. Z.

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI STRASZAK KOMERCJALIZMU czyli kultura za darmo...

„Bardzo często ułatwiamy sobie walkę i życie posługując się epitetami i przyklejaniem etykietek“.

W. Machejek

Jeżeliby ktoś napisał artykuł w związku z otwarciem kawiarni przy „Kasynie” Huty im. Lenina piętnujący OZR za to, że nie daje pracownikom kabinatu kawy i ciastek za darmo — żadna redakcja nie dopuściłaby do publikacji podobnych sądów.

Z dobrami kulturalnymi jest oczywiście inaczej. Świadczy o tym choćby bałamutny artykuł p. Rybarczyk zamieszczony w „Głosie Nowej Huty” nr 7 (114). Po przeczytaniu go aż prosi się, by postulat autorki zwrócić w kierunku Głosu. Czemż to Głos Nowej Huty, jako gazeta zakładowa, otrzymująca dotacje od swego gospodarza, tzn. Huty im. Lenina, nie jest kolportowany wśród załogi huty bezpłatnie? Dlatego, że każdy rozumie, przypuszczam, że p. Rybarczyk również, iż pisma, za które nie trzeba było płacić, nikt, lub prawie nikt, poważnie by nie traktował. Wpłynęłyby to ujemnie na jego poczytność i aurytety. Skądże więc podobne żądanie pod adresem imprez artystycznych? Skądże ten ton krytyki pod adresem Domu Kultury?

Autorka miałaby rację, jeśliby rzeczywiście dom kultury, wszystko jedno — nowohucki czy jakikolwiek inny był instytucją sensu stricto dochodową. Jeśli jego bilans roczny zamykał się choćby najdrobniejszym nadwyżką finansowymi. Wówczas można by rzec, że się na kulturze zarabia. Ale stawianie podobnych zarzutów Domowi Kultury HiL jest zupełnie bezpodstawne, skoro do każdej formy jego działalności (prócz zabaw oraz bodające kursów kroju i szycia) grubo się dokłada.

Druga strona zagadnienia. Czy odpłatność wpływa ujemnie na frekwencję w Domu Kultury? Statystyka mówi coś wręcz przeciwnego. Przykład: zajęcia rytmiki dla dzieci prowadzone bezpłatnie do roku 1956 ledwo wegetowały. Dziś przy 30-złotowej miesięcznej odpłatności, dzieci, które wraz z rodzicami zgłosiły się na zajęcia rytmiki, a nie zostały przyjęte z braku miejsca, liczą się na dziesiątki.

Oczywiście, że wszystko, co tu powiedziałem w obronie odpłatności nie znaczy bynajmniej, że uważam, iż za wszystko, co się w Domu Kultury robi, winien uczestnik płacić. To byłby niewątpliwie absurd. Spróbujmy wypunktować względy, dla których to czy inne formy działalności powinny być bezpłatne.

A więc przede wszystkim: **korzyść społeczna**. To zrozumiałe, że formy o szczególnym walorze wychowawczym, politycznym, naukowym czy społecznym (odczyty, czytelnictwo, amatorski ruch artystyczny itp.) nie powinny kosztować nic lub prawie nic.

Po drugie: formy, które nie wymagają prócz kosztów inwestycyjnych, żadnych, lub jedynie minimalnych, systematycznych nakładów finansowych (telewizja, wystawy itp.).

Po trzecie: praca wychowawcza wśród dzieci.

Te trzy zasady są właśnie praktycznie stosowane przez kierownictwo Domu Kultury Huty im. Lenina.

Tyle, co do samej idei wspomnianego wyżej artykułu. Teraz wypadłoby sprostować szereg zawartych w nim, mówiących delikatnie, nieścisłości.

I tak — nie jest prawdą, że za wszystko w Domu Kultury trzeba płacić. Nie płaci się za odczyty, zwiedzanie wystaw, pogadanki. Bezpłatne jest Ognisko Baletowe, Plastyczne, zespoły teatralne, klub filmowy, dziecięce zespoły zainteresowań, zespoły wokalne i instrumentalne, a także niektóre imprezy. Za inne płaci się z wyżej podanych powodów przy czym nieobejętne są też względy materialne (dotacja jest za mała, by pokryć wszystkie wydatki; przykładowo: 1/6 jej idzie na zakup książek do biblioteki, 1/5 na utrzymanie Działu Dziecięcego), ale płaci się najwyżej 1/2 tego, co w innych placówkach, jak określa p. Rybarczyk, „nastawionych na zysk“.

Ciągnie dalej p. Rybarczyk, że przykład uruchomionego w ZDK kina SFINKS stanowi dowód, iż „obecna polityka naszego Domu Kultury posuwa się do absurdu“. Postaram się z kolei ja na tym samym przykładzie udowodnić do jakich absurdów posuwa się autorka artykułu. Piszę więc, że „nowe

W 114 numerze „Głosu Nowej Huty“ zamieściliśmy artykuł Danuty Rybarczyk, noszący tytuł „Gdy kultura drogo kosztuje“. Artykuł ten poświęcony krytycznej analizie pracy Zakładowego Domu Kultury, wywołał prawdziwą burzę wokół tego problemu.

Głównym, zamierzonym celem tego artykułu, było wywołanie szerszej dyskusji, na temat, dla nas niezwykle ważnej pracy ZDK. Poniżej zamieszczamy w pełnym tekście dwa listy, które nadeszły do naszej Redakcji, a których autorzy w sposób dość ostry zbijały zarzuty stawiane przez autorkę artykułu. Oczywiście sprawy tej nie uważamy za zakończoną i wrócimy do niej jeszcze w następnych numerach. Równocześnie wszystkich Czytelników interesujących się problemami kultury i pracy ZDK, zapraszamy do dyskusji na łamach naszej gazety.

REDAKCJA

kino cieszy się dużym powodzeniem, że sala wypełniona jest codziennie prawie do ostatniego miejsca...“ i stąd wyciąga wniosek, że kierownictwo zapomniało „o tak ważnej dziedzinie, jak wychowanie młodzieży, kształtowanie w niej nawyków kulturalnych i (och, jakże to poetyckie! przyp. mój W.P.) krzewienie piękna w młodych duszach...“ Ogniwem pośrednim w tym rozumowaniu jest stwierdzenie faktu, że do kina w Domu Kultury przychodzi prócz ludzi kulturalnych też tzw. „elementy“, które nie zawsze zachowują się należąco. To prawda, ale przecież kierownictwo ZDK walczy właśnie o to, by te „elementy“ przestały być „elementami“! Gdyby p. Rybarczyk postąpiła choć kilka minut w hallu Domu Kultury niewątpliwie usłyszałaby raz po raz uwagi pracowników ZDK o zdejmowaniu czapek, nieużywaniu wulgarnych słów, brudnych butach, uwagi kończące się nieraz wyproszeniem tego czy owego osobnika na ulicę. I uwagi te naprawdę skutku-

ją. Już dziś jest na pewno lepiej, niż było przed dwoma tygodniami.

A zresztą, czyżby autorka uważała rzeczywiście, że Dom Kultury troszczyłby się o kształtowanie wśród młodzieży nawyków kulturalnych, gdyby ci „jeszcze niekulturalni“ w ogóle do niego nie zaglądali? Kino to też forma działalności kulturalnej.

Wolno autorce myśleć nielogicznie — to niezaprzeczalne prawo każdego człowieka, ale nie wolno rozpowszechniać nieprawdziwych wiadomości w rodzaju: „Dom Kultury zamienił się w miejsce schadzek, rozgrywek chuligańskich...“ Nie wolno, bo taka pisanina skłania opinię instytucji będącej niewątpliwie najpoważniejszą, ze względu na masowość, rozmach i rozmaitość działalności, przynosi szkodę społecznej. Nie wolno, bo „bardzo często ułatwiamy sobie walkę i życie posługując się epitetami i przyklejaniem etykietek“.

WALERY PISAREK

Czy kultura drogo kosztuje?

W 7 numerze „Głosu Nowej Huty“ z dnia 14 lutego br. ukazał się artykuł D. Rybarczyk, stawiający Zakładowemu Domowi Kultury szereg zarzutów, naszym zdaniem, zupełnie niesprawdzone i nieuzasadnione. Po stwierdzeniu, że „działalność nowohuckiego Domu Kultury jest szeroka, bogata, uwzględniająca prawie wszystkie dziedziny życia“, że tutaj „każdy znajdzie coś dla siebie“, autorka artykułu stawia zarzut, że w Domu Kultury „wszystko kosztuje prawie tak samo, jak w innych placówkach nastawionych na zysk“.

Łatwo oczywiście jest tak powiedzieć, szkoda jednak, że autorka artykułu, zgodnie z dobrymi obyczajami dziennikarskimi, nie sprawdziła dokładnie wszystkich faktów i nie przemyślała głębiej spraw w artykule poruszonych. W związku z tym konieczne są pewne wyjaśnienia:

1. Dom Kultury byłby w stanie prowadzić całkowicie bezpłatnie całą swoją działalność, gdyby dotacja na ten cel była odpowiednio wysoka. Tymczasem dotacja tegoroczna nie wystarcza nawet na połowę całej działalności Domu Kultury.

2. Do wszystkich kursów i zespołów Dom Kultury grubo dopłaca, a jedynym kursem, który jest ledwie odpłatny — to kurs kroju i szycia. Dodajmy jednak dla wyjaśnienia, że Zakład Doskonalenia Rzemiosła pobiera za kurs 450 zł, podczas gdy Dom Kultury za taki sam kurs pobiera tylko 150 zł.

3. Minimalna odpłatność kursów języków obcych jest pewną gwarancją, że kursy te są poważnie traktowane i na ogół kończone przez tych, którzy na nie uczęszczają. Mamy bowiem doświadczenia z lat ubiegłych, że kursy całkowicie bezpłatne (np. prowadzony w ubiegłym roku kurs dla matek i gospodyń domowych) ledwie wegetują i są na ogół lekceważone.

4. Telewizja w Domu Kultury już od dawna jest bezpłatna i informacje autorki na ten temat są grubo spóźnione. Bezpłatne są też wszystkie zespoły artystyczne: baletowe, plastyczne, akordeonistów, klub wąskiej taśmy, szachowy itd.

Inny, i bodaj najpoważniejszy zarzut

— to sprawa nowootwartego kina w Domu Kultury. Autorka artykułu twierdzi, że otwarcie kina w Domu Kultury jest podyktowane tylko względami finansowymi i że względu na ciasne pomieszczenia tej placówki — całkowicie chybione, mimo, że sala wypełniona jest codziennie prawie do ostatniego miejsca“. Zdaniem autorki artykułu przynosi to szkodę zespołowi teatralnemu, który nie ma gdzie ćwiczyć oraz ze względu na kino gromadzą się w ZDK różne elementy chuligańskie, które swoim niekulturalnym zachowaniem wpływają źle na inną młodzież, pracującą w godzinach wieczornych w różnych zespołach.

A więc znów mamy szereg problemów. Zdania w tym wypadku mogą być podzielone, my jednak, ze swego punktu widzenia, spróbujemy zagodzić nieco ostrość powyższych zarzutów.

Wydaje się, że frekwencja w kinie świadczy najlepiej o jego społecznej potrzebie. Trzeba przy tym jednak zaznaczyć, że kino to ma nieco inny charakter niż kino normalne, gdyż wyświetlane są w nim dość często także filmy oświatowe, nie mówiąc już o filmach dla dzieci. A filmów dla dzieci na pewno w Nowej Hucie nie ma za dużo.

Nie jest prawdą, że przez otwarcie kina zespół teatralny nie ma gdzie ćwiczyć, ponieważ przez trzy dni w tygodniu (piątki, soboty i niedziele) w godzinach wieczornych kino jest nieczynne i zespół teatralny bez przeszkód prowadzi swoje zajęcia.

I wreszcie sprawa chuligańców. Wiadomo, że środowisko nowohuckie jest dość zasobne w owe elementy chuligańskie (mimo znacznej i ciąglej poprawy) i trudno je całkowicie izolować. Naszym zresztą zadaniem jest między innymi wychowywanie także i tych, którym zarzuca się chuligaństwo. Robimy to w miarę naszych możliwości i mimo, że rezultaty tej orki na ugorze nie są zbyt widoczne, to jednak wierzymy, że w kształtowanie i wychowywanie społeczeństwa nowohuckiego także i pod tym względem — dajemy swoją cegiełkę.

Kierownik Domu Kultury
WŁADYSŁAW WOLAK

Felieton filmowy

Michèle Morgan i inni • Historia nie- zdecydowanego panicza

Znana na naszych ekranach piękna i utalentowana aktorka Michèle Morgan gra główną rolę w filmie Jean Paul le Chanois pt. „PIĘKNA TANCERKA“. Jest to film oparty na powieści Vicki Baum „Kariera Doris Hart“ przedstawiający dzieje miłości młodej tancerki do malarza. Zgodnie z tradycją powieściopisarki, jest to historia równie banalna, co płaska. Wyciska lzy z oczu nie szczędząc czytelnikowi nie najlepszych wzruszeń. Gdyby nie naprawdę interesujące kreacje aktorskie, nie warto byłoby poświęcić temu melodramatowi żadnej uwagi.

A więc najpierw Michèle Morgan. Przy realizacji tego filmu aktorka nie zgodziła się, by dublowano jej taneczne partie. W związku z tym, sama tańczy — a trzeba przyznać, nie bez pewnej obawy czekaliśmy na ten eksperyment. Dotąd bowiem jej dramatyczne role były zawsze bez zarzutu, jak jednak wypadnie w tańcu?

Ale niełatwo aktorce tej miary zaskoczyć znienacka. Michèle Morgan wytrwale uczyła się tańca by zagrać tę rolę. Jest przy tym tak uroczą i bezpośrednią, tak piękną i urzekającą, że śmiało można powiedzieć, iż stanowi w tym filmie największą atrakcję.

Michèle gra rolę dramatyczną, pełną skupienia. Nie uproszcza sobie aktorskiego zadania, przeciwnie, starała się swą sztuką nadrobić i zatuzszować mankamenty scenariusza. Pogłębiła postać bohaterki, dodała jej psychologicznego uzasadnienia i uczyniła z drugorzędnej, marnego romansidła interesujące studium nieszczęśliwej kobiety, zagnanej w ślepią uliczkę. Nie dając się zwieść nazwisku świetnego reżysera komediowego — film jest w całości smutny — nawet Henri Vidal nic nie może tu pomóc i postać malarza Leroux traci wybitnie kuchenną literaturę.

Ludzie jednak lubią melodramaty — na tej zasadzie i ten będzie miał z pewnością doskonałą frekwencję.

Dla odmiany coś z włoskiego neorealizmu. Scenariusz świetnych mistrzów Viscontiego, Savioli, reżyseria młodego twórcy Francesco Maselli, tytuł dramatu „OPUSZCZENI“.

Za reżyserię tego właśnie filmu Maselli został odznaczony na festiwalu w Wenecji złotym medalem, przeznaczonym dla „Młodych Twórców“. Mimo, że jest w tym filmie dużo realistycznej prawdy o życiu ludzi z lat okupacji, mimo, że reżyser osiągnął jednolitą stylistykę formalną, „Opuszczeni“ nie wydają się filmem wybitnym.

W willi bogatej hrabiny znajduje schronienie przed działaniami wojennymi kilku domowników i najbliżsi przyjaciele. Z dużą niechęcią hrabina i jej syn, Andrzej, przyjmują także uciekinierów. Między młodym paniczem a biedną robotniczą Lucią zawiązuje się miłość, nie ma jednak na nią czasu w tych niespokojnych dniach. Z niemieckiego transportu ucieka w miasteczku kilkunastu włoskich żołnierzy. Lucia i Andrzej dają im schronienie, chcą ułatwić ucieczkę. W decydującej chwili chłopak się jednak cofa. Jest słaby, ulega matce, miłość do Luci i do matki nie da się pogodzić. Na oczach Andrzeja ginie Lucia, która własną śmiercią przypłaciła wybawienie siedmiu uciekających żołnierzy.

W tym szkicu scenariusza jest zawarta duża doza sensacyjności, ale także i problematyki społecznej. Antynarodowe stanowisko arystokracji, brak decyzji, odwagi. Jest to film miążdzący, ponieważ ostro ukazuje pewne sprawy i zjawiska, nie licząc na żadną taryfę ulgową. Ta ambicja społeczno-obyczajowa filmu nie dorównuje jednak poziomowi psychologicznemu i aktorskiemu. Centralna postać — An-

drzej, to rola niewygrana, niedopracowana, aż nazbyt denerwująca w swej jednostajności. Widz nie potrafi wczuć się w jego psychikę i nie potrafi przeżyć jego przeżyć, gdyż są one ciągle nieciekawe. Przy tak doskonałych aktorach jak Isa Miranda i Lucia Bose, Jean Pierre Mocky wypadł szczególnie blado.

Maselli ma niewątpliwie duży dar obserwacji i skojarzeń artystycznych, widać jednak szczególnie w montażu i zbliżeniach rękę niedoświadczonego twórcy. Jego następny film, „Bohaterka dnia“ jest o wiele bardziej ciekawy pod względem dramaturgicznym i artystycznym. Jest to także film nagrodzony w Carlovych Varach za reżyserię.

(Kast)

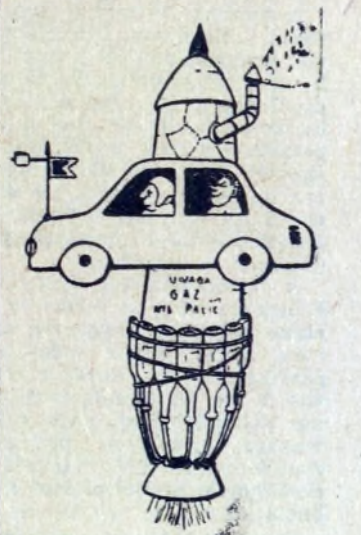
HUMOR —

rys. B. Dziekan

BUDUJEMY RAKIETĘ KOSMICZNĄ



Rakieta wykonana w Zakładzie Produkcji Ubocznej...



Pojazd międzyplanetarny. Założeniem projektantów jest zużytkowanie samochodów „Mikrus“...



Rakieta trzechczłonowa. Projekt wzbudził powszechny zachwyt ze względu na udane rozwiązanie z zakresu organizacji pracy obsługi urządzeń rakiety...

Gdy w 1882 roku, znany uczonec niemiecki Robert Koch przedstawił Towarzystwu Fizjologicznemu w Berlinie wyniki swoich badań nad zarazkami gruźlicy — sprawa była już całkowicie jasna. Groźna, zakaźna choroba, która od najdawniejszych czasów tygrysim pazurem wyrwała ludzkości coraz to nowe ofiary — wywołują prątki gruźlicy, zarazki ochrzczone złowieszczą nazwą łacińską *mycobacterium tuberculosis*. Niewidoczny gołym okiem, mały na półtora do 4 mikronów wróg człowieka, został wprawdzie rozpoznany, ale nie oznaczono do niestety jeszcze zwycięstwa nad nim. Wiele lat upłynęło i wiele tysięcy istnień pochłonięta gruźlicą, zanim medycyna wzięła się z nią skutecznie za barki.

Gruźlica, suchoty... innymi słowy niechybny wyrok powolnej śmierci zapisany nieszczęśliwym, w którego organizmie zagnieździły się okropne bakterie. Gruźlica... już sama nazwa napawająca lękiem matki o swoje dzieci. — Jedz, bo wpadniesz w suchoty, myj często ręce, wietrz pokój...

Jak miecz Demoklesa wisiała nad ludzkością choroba nie uznająca ani litości, ani pardonu. Dziś jeszcze,

Jerzy Danek

GRUŻLICA



żlica, w przykładowej poradni u dr JANA ZAJĄCĄ.

Przed chwilą wyszedł z gabinetu ostatni pacjent. Siadamy więc przy biurku i od razu „sypią” się jak z rękawa pytania.

— Jaka jest organizacja pracy w waszej przychodni? Zadanie macie trudne i niezwykle odpowiedzialne, ciekawi jesteśmy bardzo w jaki sposób je realizujecie i jakie przy tym napotykać trudności?

— O, tych, to naprawdę nie brak — mówi lekarz, młody, bardzo sympatyczny człowiek, którego niedawno służbę w naszej armii zdradza zielony mundur wyglądający spod kitla. — Ale najpierw o samej tera-

— Czy się nie przestyszałem — wszystkich badacie przy wstępowaniu do pracy?

— Tak, wszystkich. Oprócz badań przy rozpoczęciu pracy, stosowane są też badania radiologiczne raz w roku, aparatem małoobrazkowym RTG. Badania przeprowadzone w marcu i kwietniu ub. roku ujawniły około 250 przypadków gruźlicy. Fakt ten najlepiej świadczy, jak są potrzebne.

Bezspornie duży wpływ na procent zachorowalności wywierają warunki pracy. W hucie są one niekiedy, zwłaszcza biorąc pod uwagę stanowiska tzw. gorące i duże zapylenie. Mielibyśmy pewną propozycję, nad którą wartoby się chyba poważnie zastanowić. Czy nie można przesunąć z biegiem czasu ludzi ze stanowisk ciężkich na lżejsze i odwrotnie? Dobrze byłoby rozwinąć dyskusję nad tą sprawą.

Personel poradni bywa od czasu do czasu w wydziałach zapoznając się z lokalnymi warunkami pracy. Nierzadko wynikiem takiej „wizyty” są konkretne propozycje przesunięcia osób chorych na gruźlicę, na zdrowsze stanowisko pracy. Kierownictwa wykazują zazwyczaj właściwy stosunek do zaleceń służby zdrowia, idą na rękę pracownikom. Czasem jednak reagują inaczej. Ale są to tylko sporadyczne wypadki.

Na koniec bardzo interesującej rozmowy z dr Zajęcą, zaserwowałem jeszcze jedno pytanie.

— Co robi huta dla swoich pracowników chorych na gruźlicę?

Okazało się że robi, owszem sporo. Związek Zawodowy daje raz w roku zapomogę bezzwrotną w wysokości około 500 zł. Mieszkańcom hoteli pracowniczych stworzyła lepsze warunki bytowe w specjalnym pensjonariu i to niestety byłoby już wszystko.

Można by postawić pytanie: czy nie stać nas na więcej, a raczej czy nie jesteśmy obowiązani zrobić więcej? Sądzę, że tak, problem jest bowiem zbyt dużej wagi, aby usiłować go rozwiązać plasterkiem półśrodkiem.

Półśrodkiem jest tymczasem na pewno nasze hutnicze pensjonarium. Nazwałbym go ówierśanatorium, gdyż nazwa ta bardziej odpowiada rzeczywistości. To, że mieszkańcom wydzielonego bloku hotelowego na osiedlu A-0 zagwarantowano większy metraż i na miejscu zapewnił opiekę lekarską i pielęgniarską oraz aparat roentgenowski — na pewno można zapisać na koncie osiągnięć. Ale jakże wyobrazić sobie pensjonarium bez zapewnienia mieszkańcom, obok lepszych warunków bytowych i opieki lekarskiej — jednocześnie dobrego, wysokokalorycznego i smacznego pożywienia? Jak powiedziała się A, trzeba powiedzieć także B, tym bardziej, że zorganizowanie kuchni w pensjonariu gruźliczym nie jest jakąś niemożliwością przekraczającą środki huty.



6-letni Kazik prześwietla się bez obaw

Nawet krakowscy studenci mają w swoim pensjonariu przy ul. Złotej tę wygodę dopełniającą w dużym stopniu efekty całoci przedsięwzięcia. Stać studentów, stać chyba i nas na podniesienie pensjonariu do rangi obiektu z prawdziwego zdarzenia.

A najlepiej byłoby połączyć projektowaną budowę nowego pensjonariu z budową gruźliczego oddziału szpitala. Obydwie te placówki mogłyby posiadać jedną wspólną kuchnię, co niewątpliwie byłoby najlepszym i najekonomicznym rozwiązaniem sprawy.

Bardzo ciekawą byłaby konfrontacja tego wszystkiego, czego dowiedzieliśmy się o gruźlicy wśród załogi huty, ze stanem na terenie dzielnicy. Snują się bowiem nie zbyt przyjemne wnioski: jeśli jest tak źle na kombinacie, to chyba niewiele lepiej w mieście. Ludzie zaraził gruźlicą posiadają rodziny. W jednym mieszkaniu, ba nieraz w jednym pokoju mieszkają ludzie zdro-



W Poradni Przeciwgruźliczej na A-1. Trochę, będzie bolało, ale Marysia jest dzielna i nie płacze.



wi i chorzy, stykają się z sobą stale, używają tych samych naczyń, łyżek, talerzy. Szczególnie duże niebezpieczeństwo zarażenia gruźlicą grozi dzieciom. Delikatny, rozwijający się organizm jest niezwykle podatny na zakażenie. Ludzie nie zdania o ostrożności, a poją sobie nawet często z tego sprawy, tem dziwią się, że prątkom uległo ich ukochane dziecko.

A więc uwaga na dzieci! Tam, gdzie jest w domu gruźlica otaczamy je szczególnie troskliwą opieką. Trzymajmy się aż do przesady higieny. Powietrze, słońce, czystość, zdrowy higieniczny tryb życia, dobre odżywianie i co niemiernie istotne — ograniczenie do minimum styczności z prątkującymi chorymi, powinny ustrzec dzieci przed chorobą. Ale pomimo daleko posuniętej ostrożności nigdy nie jest się pewnym. Dlatego nie czekając wezwania z poradni, poddawajmy dzieci systematycznym okresowym badaniom lekarskim, najlepiej co kwartał, albo co pół roku.

Zresztą dotyczy to nie tylko dzieci bezpośrednio zagrożonych gruźlicą. W każdym przypadku jakichś podejrzeń i obaw, lepiej udać się natychmiast do lekarza, niż drogo później płacić za bez troskę. Wczesne rozpoznanie choroby jest niezwykle ważne, prowadzi bowiem do szybkiego i skutecznego leczenia.

Myślicie, że te oczywiste sprawy są przez wszystkich właściwie rozumiane? Niestety. Raczej do rzadkości należą wypadki zgłaszania się z dzieckiem, z własnej inicjatywy rodziców. Rozmawiałem z wieloma matkami tłoczącymi się w poczekalni poradni na osiedlu A-1 i okazało się, że ani jedna nie przyszła tu sama.

Mamusia rezolutnej Grażynki jest tu z nią nie pierwszy raz.

— Dziecko przysprowadziłam do kontroli — mówi. Zawracają tylko głowę, odrywają od pracy, zabierają drogi czas.

— A jeśli dziecko jest chore? — Co, moja Grażynka? Nie widzi pan, jak świetnie wygląda, to przecież oś czasu zdrowia.

Mama jest wyraźnie obrażona, że można posądzać jej dziecko o taką

brzydą chorobą. Jednak badania dzieci stykających się z chorymi wykazują, że są jak najbardziej potrzebne. Świadczy o tym cyfra 2.680 dzieci chorych na gruźlicę w Nowej Hucie. Świadczą częste niestety negatywne wyniki badań.

A więc wniosek: żeby być spokojnym trzeba poddawać się systematycznie badaniom okresowym, połączonym z prześwietleniem aparatem Roentgena. Każda przychodnia jest obowiązana zadość uczynić prośbie w tej sprawie, każdy ma prawo zwrócić się o prześwietlenie. Inna rzecz, że można go spotkać przy tym „przygodzie”, jaka wydarzyła się pewnemu mojemu znajomemu. Czuję się niewyraźnie, chciał poprzez badanie radiologiczne wykluczyć gruźlicę. Cóż prostszego — poszedł do



Ojciec zgłosił się do poradni z synem. Chodzi o kontrolę stanu jego zdrowia.

pomimo bogatego arsenału środków do walki z tą plagą, mimo takich leków jak streptomycyna, pas, rifamfon, szczepienia BCG — należy gruźlicą do najcięższych chorób społecznych. Ojciec medycyny Hipokrates nazwał ją nie bez racji Phthisis — co po grecku znaczy: pożerająca, wyniszczająca organizm.

Taka jest gruźlica!

A zaczyna się zwykle niepostrzeżenie i niewinnie. Uczucie zmęczenia, wyczerpania, brak apetytu, lekki stan podgorączkowy, nieraz senność. Ani przez myśl nie przeszłoby zapewne nikomu, że to właśnie początki gruźlicy, gdyby objawy nie stawały się coraz wyraźniejsze, coraz natrętniej domagające się zbadania ich przyczyny. Lekarz, prześwietlenie Roentgenem, przykra diagnoza — gruźlica.

O rozmiarach tej choroby może świadczyć fakt, że mamy w Polsce około pół miliona chorych na gruźlicę, że w samym tylko ub. roku przeznaczono na walkę z nią prawie 7 ton (!) streptomycyny. A u nas w hucie? Jest niestety też poważnym problemem przysparzającym kłopotu służbie zdrowia i wyciskającym swoje piętno na całej hucie.

Mamy 1.540 pracowników cierpiących na gruźlicę, w różnych stadiach choroby. Niedawno było ich nawet więcej — ponad 1.600. A więc wniosek: co dziesiąty, co jedenasty pracownik kombinatu był lub jest pacjentem przykładowej poradni przeciwgruźliczej. Co trzecie zwolnienie lekarskie z pracy następuje u nas w hucie z powodu gruźlicy. I najbardziej może zasmucający fakt: co drugi dzień odnotowywany jest w kartotekach poradni nowy człowiek, chory na gruźlicę. W samym styczniu br. ujawniono 17 nowych przypadków gruźlicy, z tej liczby 15 wymagających natychmiastowego leczenia szpitalnego. Cyfry te mówią same za siebie. Wydaje się więc całkowicie zbędne opatrywanie ich jakimkolwiek komentarzem.

A teraz, jak w poszczególnych wydziałach huty kształtuje się zachorowalność na gruźlicę? Największy odsetek chorych, wynoszący 11 proc. ma Aglomerownia, 9 procent — wydział Głównego Mechanika, ZMO, Wielkie Piece, 8 proc. — wydział Głównego Energetyka, 7 proc. — załoga Zgniatacza, 6,5 proc. — Transport Kolejowy i ZK, 5 proc. — Walcownia Gorąca Blach. Jeszcze mniejszy odsetek chorych posiada administracja. Co w tej sytuacji robimy i jaki jest plan dotychczasowego działania?

Odpowiedzi na to pytanie, oczywiście najlepiej jest szukać w samym sztabie akcji „G” — jak gru-

pii. Lżejsze przypadki leczymy systemem ambulatoryjnym, nie odrywając pacjentów od normalnej pracy w hucie. Cięższe przypadki i cięższe stany kierujemy do szpitala zakaźnego przy ul. Prądnickiej 80. Teraz dopiero zaczynają się kłopoty. W szpitalu chronicznie brak miejsca. Trzeba niejednokrotnie czekać po kilka tygodni. U niedozleżonego pacjenta szpitala mijają tymczasem pierwsze burzliwe objawy choroby, ustępuje często gorączka i choroby rezygnuje z leczenia w szpitalu. Następcza to oczywiście wiele poważnych trudności, pogarsza przebieg leczenia, a często zupełnie niepotrzebnie znacznie go przedłuża.

W naszych szpitalach zakaźnych musi być do tego nie najlepiej, skoro wielu pacjentów „bryka” stamtąd grubo przed czasem. Oto dowód.

Lekarz pokazuje plik „oświadczeń” pisanych często niewprawną ręką pracowników huty. Czytam: *motywuję wyjście ze szpitala na Zakrzówku zymi warunkami sanitarnymi. Brak było wody ciepłej, a często i zimnej. Ciężko. Wyżywienie marne.*

Coś za dużo jest tych oświadczeń podpisanych pełnymi imionami i nazwiskami, aby wszystko miało być w porządku. A oddziału gruźliczego jak nie było, tak nie ma w nowohuckim szpitalu. I zdaje się nie przedko jeszcze będzie, gdyż nie słychać na ten temat, nawet w planach na najbliższe lata. Wielka szkoda, bo naprawdę taki oddział liczący, powiedzmy, z 50 łóżek jest tu bardzo, ale to bardzo potrzebny.

Niełatwa sprawa jest też z miejscami w sanatoriach. Na całą nowohucką dzielnicę przypada dołącznie 48 skierowań rocznie. Z tej liczby Huta im. Lenina otrzymuje 24 miejsca rocznie. Zapotrzebowanie tymczasem przekracza co najmniej kilkakrotnie tę liczbę. Doszło do tego, że w drugiej połowie ub. roku otrzymaliśmy z kierownictwa Miejskiej Poradni Przeciwgruźliczej pismo zakazujące wystawiania nowych wniosków na leczenie sanatoryjne, wobec nawału wniosków czekających na załatwienie...

— Hm, tak wygląda leczenie, a profilaktyka? W gruźlicy odgrywa ona chyba nader istotną rolę?

— Wszyscy nowopryjmowani do pracy w hucie przechodzą obowiązkowe badania lekarskie, połączone oczywiście z prześwietleniem płuc. W ten sposób wychytujemy od razu chorobę. Ostatnio trzymamy się zasady nieprzyjmowania do huty osób, u których zauważone zostały jakieś zmiany w płucach. Praca jest tu raczej ciężka, należy więc przyjmować ludzi zupełnie zdrowych,

najbliższej przychodni wyposażonej w Roentgen. Rejestratorka z miejsca pozbyła się „natręta”.

— Nie ma pani doktor, proszę przyjść kiedyindziej.

Za parę dni sytuacja się powtórzyła, tym razem jednak pani w białym fartuchu zareplikowała trochę inaczej:

— Remanent.

— Co takiego, spytał znajomy, remanent? Przecież przychodnia lekarska to nie sklep, ani stragan z jarzynami. Jaki remanent, może inwentarz?

— Tego, to jest, chciałam powiedzieć... remont. Proszę przyjść za parę dni.

Cóż było robić, znajomy poszedł z kwitkiem, zamiast z kliszą Roentgena, z dalszym niepokojem zamiast z pewnością, że nic mu nie dolega.

Jeszcze w innej przychodni pozbywają się pacjentów w taki sposób: — Chciał pan się prześwietlić? A gorączka jest?

— Nie ma, ale bardzo zależy mi na prześwietleniu, gdyż czuję się nie dobrze, kaszlę.

— Proszę nie zawracać głowy. Jak nie ma gorączki, to na pewno nic panu nie jest...

Tak niestety wygląda niejednokrotnie w praktyce o b o w i ą z e k badań osób zwracających się do przychodni. Wierzymy, że są to sporadyczne wypadki, że większość personelu lekarskiego i pomocniczego rozumie obawy dręczące ludzi podejrzewających u siebie jakąś groźną chorobę i wychodzi im naprzeciw.

Chciałbym podzielić się jeszcze z Czytelnikami wrażeniami odniesionymi w poradni przeciwgruźliczej na osiedlu A-1. Mieści się ona w normalnym budynku mieszkalnym. Panuje tu niestety wprost ciężka, o przystosowaniu obiektu do celów jakim służy, nie ma nawet mowy. W godzinach przyjęć — niesamowity tłok. Poczekalnie robią nadzwyczaj nieprzyjemne wrażenie. Wyszorowana do białości podłoga ze zwykłych desek i pod ścianami zwykłe drewniane ławy. Nic więcej. Wiercie mi, że człowiek czuje się tutaj jak w jakimś prowincjonalnym szpitalu, najgorszej kategorii. Nowa Huta powinna chyba już dawno zdobyć się na odpowiednie lokale dla swej jedynej poradni przeciwgruźliczej.

Na szczęście prowizorium, które trwało tyle lat dobiega już końca. W tych dniach ma nastąpić przeprowadka poradni do nowych, podobno dużo korzystniejszych lokali w budynku polikliniki. Tu będzie mogła rozwinąć na pewno o wiele skuteczniejszą działalność.

TYDZIEŃ NOWEJ HUCIE

Jeszcze w tym roku dwa nowe „Samy”

Samooobslugowa sklepy spożywcze w Nowej Hucie nie zyskały jeszcze takiej popularności, jak w innych dzielnicach Krakowa. Mimo to, pierwszy sklep tego rodzaju otwarty na osiedlu A-0 osiąga coraz większe obroty.

Dyrekcja MHD planuje otwarcie w tym roku dwóch dalszych sklepów samoobsługowych. Jeden z nich ma być uruchomiony już w pierwszych dniach marca na osiedlu C-2, a drugi również w pierwszym kwartale na jednym z nowobudowanych osiedli. Projektuje się poza tym uruchomienie własnej produkcji wyrobów germańskich, co pozwoli na lepsze zaopatrzenie konsumentów w różnego rodzaju salatkę, pasztety, bryndzę itp.

Czytelnictwo prasy wzrasta

Czy jest „Miś”, „Świerzczyk” lub „Plomyczek”?

—Nie ma, już sprzedane. Takie rozmowy słyszymy bardzo często przy kioskach „Ruchu”. Prasa dziecięca ma w Nowej Hucie ogromne powodzenie, a egzemplarzy tych gazet jest stale za mało.

Gazet i czasopism sprzedano w naszej dzielnicy w ub. r. łącznie w ilości ponad 785 tys. egzemplarzy. — Z czasopism największą popularnością cieszy się „Przyjaciółka”, której „idzie” ok. 8 tys. tygodniowo. Na drugim miejscu uplasował się „Przekrój”, a dalej czasopisma kobiece „Kobieta i życie”, „Zwierciadło” i „Twoje dziecko”.

Na terenie miasta i kombinatu nowohucki „Ruch” posiada 55 kiosków, przeciętny obrót miesięczny każdego z nich wynosi ponad 60 tys. złotych.

Dziecięcy Dom Kultury zaprasza

W Dziecięcym Domu Kultury przy ul. Bulwarowej 19 stale rojno i gwarno... Nie zziwnego, bo każdy znajdzie tu odpowiednią dla siebie imprezę. W sobotę, 21 bm. o godz. 14 zobaczymy bajki filmowe dla najmłodszych, a 21 bm. tj. we wtorek usłyszymy ciekawą pogadankę z przeżościami, na temat wędrowki „Chatki Puchatków”.

Bajki dla najmłodszych, to uroczą „Królową śniegu” wg Andersena, która zostanie wyświetlona w najbliższą środę o godz. 16.30 i „Złota antylopa” o godz. 14 w przyszłą sobotę 28 bm. Dzieci starsze, od lat 12 mogą obejrzeć film francuski „Paryski listonosz” już w piątek 27 bm. o godz. 17.30. dr

Prawie milion widzów w nowohuckich kinach w roku 1958

Nowohuckie kino to osobny rozdział w kulturze naszej dzielnicy. Ta masowa rozrywka kulturalna cieszy się u nas dużym powodzeniem, czego dowodem jest spora ilość widzów w roku 1958. Filmy wyświetlane w dwu kinach nowohuckich, a więc na czterech salach, oglądało prawie milion kinomanów. Należy przy tym pamiętać, że wykorzystanie miejsc sięga tylko 60 procent, a więc liczba widzów mogłaby być prawie dwa razy większa.

Oczywista, że obrazy ciekawsze, znanych reżyserów i z popularnymi aktorami cieszą się większym powodzeniem, niż filmy słabe, o małej wartości artystycznej. Nowa Huta pod tym względem nie jest niestety w najlepszym położeniu. Otrzymujemy zbyt mało filmów premierowych a kierownicy kin nowohuckich nie mają żadnego wpływu na dobór repertuaru na dużych salach. Nowe filmy „idą” więc najpierw w Krakowie, a dopiero później trafiają na ekrany Nowej Huty. Czasami dochodzi nawet do tak jawnego lekceważenia widza nowohuckiego, jak to miało np. miejsce z polsko-czeską komedią „Zadzwonić do mojej żony”. Film ten przez 6 tygodni nie schodził z ekranu kin „Wolność”, a mimo to wyświetlany był następnie w „Sztuce”. Dopiero w trzeciej kolejności zobaczy go Nowa Huta!

Nie znaczy to jednak, że Nowa Huta w ogóle nie otrzymuje nowych filmów w pierwszej kolejności. Do nich należały m. in. takie pozycje, jak „Intruz”, „Maskotka”, „Kobieta w oknie”, „Alibi”. To jednak stanowczo za mało. Widzowie nowohucy domagają się, aby przynajmniej co drugi film (w jednym i drugim kinie) szedł najpierw w Nowej Hucie, a dopiero potem w Krakowie. Zresztą dla krakowskich widzów to mała strata, zważywszy fakt, że filmy na dużych salach „Świt” i „Światowida” idą raptem po tygodniu, a w Krakowie niejednokrotnie po miesiącu i dłużej.

Rozmawiając na temat „kinowe” z kierownikami obydwu kin, interesowałam się szczególnie upodobaniami nowohuckich widzów. Okazuje się, że popularnością cieszą się głównie filmy lekkie, rozrywkowe, „mrozące krew w żyłach”, a także wszystkie filmy panoramiczne. W tym roku np. największą frekwencję zapotowano na polskim filmie „Zamach”, amerykańskim „Kobieta w oknie”, francuskim panoramicznym „Kapral z Madagaskaru” i zachodnio-niemieckim „Kurier carski”. Niemalże widzów miały także tak niepodobne do się-

bie filmy, jak „Nieznosna dziewczyna” i „Bitwa o ciężką wodę”.

Ogromną popularnością cieszą się poranki filmowe dla dzieci, grane co niedzielę w obydwu kinach na przemian. Frekwencja sięga 75 procent i niewątpliwie byłaby jeszcze większa, gdyby i bajek było więcej. Niestety, co kilka tygodni powtarzany jest ten sam program, wprawdzie chętnie oglądany przez dzieci co raz drugi, ale w końcu nużący. Sytuacja na odcinku filmów dziecięcych i młodzieżowych jest niestety zła, ale chyba OZK ma na to jakiś wpływ? Repertuar krakowski wykazuje jednak od czasu do czasu nowe pozycje dla dzieci, niestety niewidziane w Nowej Hucie!

Okazuje się, że eksperyment wprowadzony w grudniu w kinie „Świt”, polegający na wyświetlaniu poranków w dni powszednie, zyskuje sobie coraz większe uznanie. Podczas, gdy początkowo zaledwie 30 do 40 miejsc było wykupionych, to już w roku bieżącym frekwencja sięga do stu widzów, a na lepszych filmach nawet tę liczbę przekracza. A może dąłoby się wprowadzić seanse przedpołudniowe także w „Światowidzie”? Koszty są minimalne, a wyгода dla mieszkańców ogromna.

Oddzielne zagadnienie, niestety charakterystyczne dla Nowej Huty, stanowi zachowywanie się pewnej części publiczności. Dewastowanie urządzeń sanitarnych należy do stałego „programu” chuliganów, a pociąga za sobą co miesiąc koszty dochodzące do poważnych kwot. Rozbijanie muszli w ubikacjach, kradzież syfonów, kurków i łazienek oraz dezerwuarów, to fakty będące na porządku dziennym. Nie mówimy już o tak „drobnych” uchybieniach, jak zapalenie papierosów na widowni, spóźnianie się i nieprawdopodobne zaśmiecanie sal kinowych. Niestety, niemożliwe jest ciągłe pilnowanie widzów, a w związku z tym wyciąganie odpowiednich konsekwencji. Jedynym wyjściem byłoby zrozumienie przez samą publiczność tego prostego faktu, że stałe dewastowanie urządzeń doprowadzi w końcu do konieczności remontu i zamknięcia kina na pewien czas.

Tak pokrótce przedstawia się sprawa nowohuckich kin. Apelujemy więc do władz krakowskich o zmianę polityki repertuarowej w Nowej Hucie, a do widzów o lepsze zachowanie. Gdy te dwa postulaty zostaną spełnione, nie będziemy już nie krytykować.

B. STYLO

Nareszcie na własnym lodowisku

Dogoń mnie, dogoń mnie — nuci niejedną malec, pędząc po śliskiej tafli lodu. Uciechy jest co niemiara. Od dwóch tygodni zima stała się niezwykle laskawa dla amatorów „białego szaleństwa”. Codziennie setki chłopców wyjeżdżają na nartach szukać jakiejś odpowiedniej góry. A już amatorów łyżew spotkać można dosłownie wszędzie.

Slizgają się na chodnikach, a nawet na ulicach, co niestety grozi poważnym niebezpieczeństwem. Tymczasem tuż obok budynku Domu Młodego Hutnika mała dyspozycja świetna, prawdziwe lodowisko. Boisko jest ogrodzone — i wierzcie mi — można tu zażyć łyżew do woli. A więc nareszcie tego roku pomyślał ktoś o naszych milusińskich i przygotował dla nich lodowisko. Gdyby tak jeszcze oświetlił teren lampami i ewentualnie radiofonizował — to dopiero byłaby uciecha.

No, i gdyby... podobnych lodowisk było więcej. Koszty ich urządzenia są naprawdę minimalne, mogłyby zresztą wrócić się z nawiązką z niewysokich wstępów. Po cóż jednak narzekać, dobre i to, co jest. A komu nie wystarczy, może korzystać ze skutego lodem Zalewu na Dłubni. Tu już da się urządzać wyścigi z wichrem w zawody, a nawet zaimprovizowane mecze hokejowe. Zalew cieszy się więc każdego popołudnia ogromnym powodzeniem.

Dziękujemy w imieniu dzieci za stworzenie tego naturalnego, pięknego lodowiska!

tekst: j.d.
foto: RHT

W tej chwili na lodowisku koło DMH — raczej pusto. Tym lepiej dla tych, którzy nie zlekli się mroźnej pogody. — Dogoń mnie, dogoń mnie — śmieje się malec. Na pewno ci się to nie uda!



Zdarza się, nieraz i tak, ale nie ma najmniejszego powodu do tragedii. Jeździ się dalej. Najlepszym łyżwiarzowi może się przytrafić upadek.



Z braku szatni trzeba sobie jakoś radzić. Ale najważniejsze to fakt, że można już tego roku pojeździć na łyżwach.



B. STYLO

Czy powstanie spółdzielnia pielęgniarek?

O sprawie tej mówi się już od dawna. W Nowej Hucie odczuwa się poważny brak spółdzielni pielęgniarek, gdzie można by o każdej porze dnia i nocy zamówić kogoś do wykonania zastrzyku, postawienia baniek, czy pielęgnacji chorego w domu.

Lokal na ten cel, na osiedlu B-2, jest już prawie urządzony, niestety Centralny Zarząd Spółdzielni Pracy nie wydał dotychczas zezwolenia na otwarcie tak potrzebnej placówki. Miejmy nadzieję, że starania te zostaną zakończone pełnym sukcesem. dr

Ze sportu

Zużłowcy już myślą o sezonie

Wprawdzie sezon żużlowy rozpocznie się dopiero za dwa miesiące, niemniej Wanda Nowa Huta, już teraz poważnie myśli o sezonie. I nie tylko myśli, ale przygotowuje się do nadchodzącego sezonu.

Przed wszystkim na stadionie Wandy trwają wytyczne prace przy budowie parkingu, oraz przy kabinie dla sędziów, chronometrażu i prasy. Prace te przebiegają zgodnie z planem i do 1 kwietnia stadion powinien być wykonany. Bywałców toru Wandy zapewne ucieszy fakt, że w tym roku wyniki poszczególnych biegów będą podawane na dużej tablicy przy parkingu, która już została ustawiona.

Pamiętamy, ile to razy w ubiegłym sezonie, mimo wysiłków mechanika Wandy p. Jankowskiego, wysłużone, stare FIS-y zawodników tego klubu odmawiały posłuszeństwa. W tym roku, mamy nadzieję, nie będzie już miała Wanda problemów z motorami. Zamówiono bowiem 6 nowych FIS-ów w WSK w Rzeszowie i do początku sezonu maszyny te powinny zostać dostarczone klubowi. Niedawno w Warszawie od-

była się ogólnopolska narada aktywnych żużlowców, w której uczestniczył z ramienia Wandy kierownik sekcji żużlowej p. Jan Konstanty. Na naradzie postanowiono m. in., że w tym roku w zawodach mistrzowskich wszystkich lig, od I do III, będą rozgrywane dwa biegi juniorów. Wyniki tych biegów nie będą brane pod uwagę przy punktacji meczu, jednak będą one obowiązkowe. Wydaje się nam, że będzie to doskonałą okazją do stopniowego „wprowadzania w życie” na torze młodych zawodników sekcji. Warto również wspomnieć o postulatcie narady, by w bieżącym sezonie zawodnicy wszystkich drużyn jeździli w czasie zawodów mistrzowskich na tylnych kołach o wymiarze 19. I to jest bardzo słuszne, bo pamiętamy, jak to w 1958 r. drużyny I czy II ligi tłumaczyły porażki z Wandą faktem, że zawodnicy tego klubu mieli tylne koła 22...

Wszystkie postulaty narady aktywów żużlowego muszą jeszcze zostać zatwierdzone przez Główną Komisję Żużlową PZMot, co prawdopodobnie niedługo nastąpi.

Na koniec wreszcie najciekawsza informacja. Jak wiadomo, już w jesieni ub. roku żużlowcy Wandy otrzymali zaproszenie na kilka meczów do CSR. Wówczas niestety nie mogło ono zostać zrealizowane, natomiast obecnie sprawa jest na najlepszej drodze. Wanda wyjedzie jeszcze przed sezonem ligowym (który roz-

poczyna się 19 kwietnia) na 3 mecze do Morawskiej Ostrawy. Dokładny termin nie został jeszcze ustalony, ale przypuszczalnie przypadnie na okres Wielkanocy. Spotkania z żużlowcami słowackimi będą na pewno dobrym sprawdzianem formy zawodników Wandy przed pierwszym ich sezonem w II lidze. (rg)

Agresorek radzi...



Otrzymałem przed kilkoma dniami list od jednego ze statych bywalców Ogniska Młodych ZMS na Os. A-25. 16-letni Mieczysław K. pisze: „Drogi Agresorku bardzo często odwiedzam Klub ZMS na A-25. Można tutaj zagrać w ping-pong, w bilard, można przeczytać rozmaite pisma, słowem znaleźć kulturalną rozrywkę. Młodzież zachowuje się tutaj na ogół spokojnie, choć są też

tacy, którzy niezbyt zważają na urządzenia Klubu. Wszystko jednak można załatwić spokojnie, zwrócić uwagę, wreszcie zażądać zwrotu kosztów za zniszczony sprzęt. Tymczasem portier bardzo często odnosi się do młodzieży wulgarnie. Wymyśla im od „gówniarzy” itp. Sam byłem świadkiem jak zwyrodniał dwóch młodych chłopców, którzy podobno zniszczyli stół bilardowy. Zniszczyli, niech płacą, ale nie wolno używać przy tej okazji wulgarnych słów”.

Apeluję do Kierownika Ogniska ob. Kozłowski, który cieszy się dużym szacunkiem u młodzieży, aby zwrócił uwagę na swoich pracowników. List pozostawiam bez komentarzy. Pozdrawieniam

AGRESOREK

ZDK organizuje małą orkiestrę symfoniczną

Dom Kultury HiL organizuje amatorską małą orkiestrę symfoniczną. Wszyscy amatorzy-muzycy, którzy chcieliby muzykować powinni zgłaszać się w sekretariacie Domu Kultury w Nowej Hucie przy ul.

Majakowskiego 2 do dnia 23 lutego 1959 roku w godz. 12-17.

Pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się w Domu Kultury dnia 2 marca br. o godzinie 17.

Co gdzie kiedy?

KINA

SWIT — godz. 16, 18, 20 do 25 bm. „Zadzwonić do mojej żony” komedia polsko-czechosk.; od 26 bm. „Zbuntowana” psychol. prod. angielskiej.

SWIT mała sala — godz. 10.30 program dużej sali; godz. 15, 17, 19 do 23 bm. „Kapelusz pana Anatola” komedia polskiej; od 24 bm. „Nieznany świadek” sensacyjny prod. NRF.

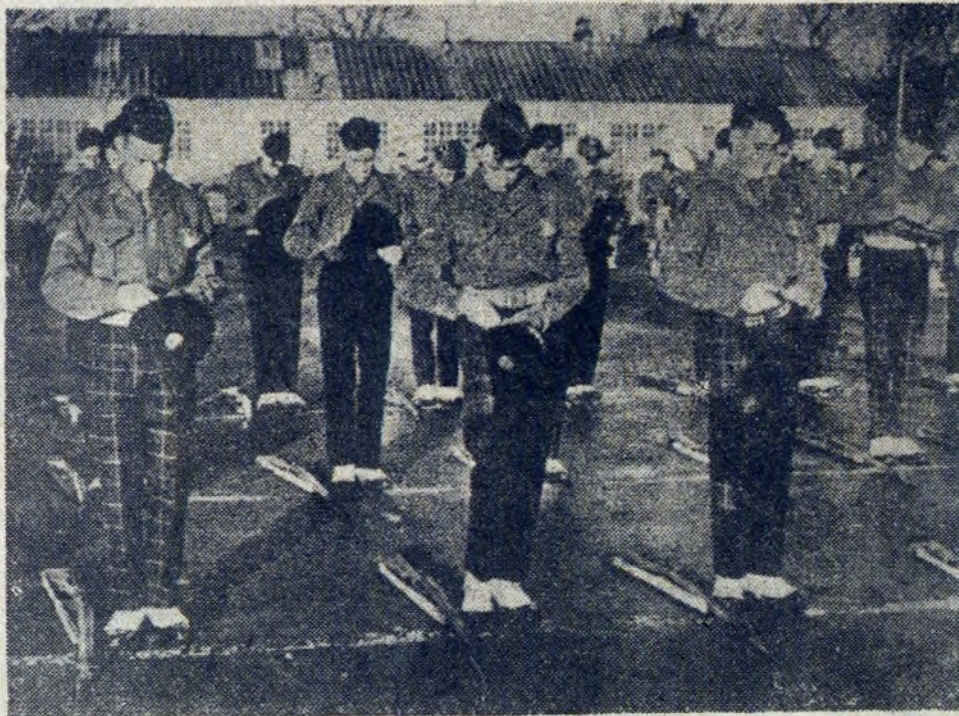
SWIATOWID — godz. 16, 18, 20 do 22 bm. „Przygoda w Adenie” panor. francuski; od 23 bm. „Piękna tałaczka” melodramat prod. franc.

TEATRY

21 bm. godz. 19.15 „Huragan na Caine” w wyk. zespołu Teatru Modrzejskiej; 22 bm. godz. 15.30 „Huragan na Caine”; 23 bm. niezłoczny; 24-26 bm. godz. 11 „Porwanie w Tuluizlanie”.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielepole 1

Świat w fotografii



Jaka szkoda, że tradycyjny strój narodowy szkotów — kraciasta spódnica, nie obowiązuje więcej w wojsku! Przyzwyczajaliśmy się tak do „koblarzy” w spódnicach i wełnianych skarpetkach, że trudno wyobrazić sobie szkockich piechurów w... spódnicach.



Już nie raz podawaliśmy w naszej rubryce „Świat w fotografii” rozmaite mikrosamochody, jeden mniejszy od drugiego. Ale czegoś podobnego jeszcze nie mieliśmy! Samochodzik — pchelka jest wytworem domowego „przemysłu” — pewnego Włocha. Ciekawe jak zdaje egzamin?

Ten oto wlicznik stanowił przedmiot sennego eksperymentu radzieckiego chirurga Ła. pszyńskiego. Amputowaną psu nogę przyszył chirurg zwierzęciu po 24 godzinach przechowywania jej w specjalnym aparacie. Operacja udała się w całej pełni.



Na około 20 tys. ocenia się liczbę dzieci algierskich, osieroconych w wyniku brutalnych pacyfikacji francuskich. Chłopczyk na naszym zdjęciu jest jednym z wielu mieszkańców obozu bezdomnych sierot w miasteczku Bubecker (Maroko). Pożalowania godny los spotkał tych malców.

A. CONAN DOYLE UMIERAJĄCY DETEKTYW

VI

— Może pan jeszcze dodać: jak również pod zarzutem usiłowania morderstwa na osobie niejakiego Sherlocka Holmesa — powiedział nasz przyjaciel, parszcząc śmiechem. — Aby oszczędzić wysiłku inwalidzie, pan Culverton Smith zechciał łaskawie dać umówiony sygnał, otwierając szeroko dopływ gazu do lampy. Aresztowany ma w prawej kieszeni swego płaszcza małe pudełeczko z kości słoniowej, należałoby je od niego odebrać. Radzę panu uczynić to z jak największą ostrożnością. Tak, dziękuję. Proszę je tutaj położyć. Przyda się jako dowód rzeczowy na rozprawie.

Nagle rozległ się tupot nóg i szamotanie, a potem trzask stali i okrzyk bólu.

— Może pan co najwyżej jeszcze mocniej oberwać — rzekł inspektor. — Proszę stać spokojnie. — Usłyszałem metaliczny dźwięk zatraskiwanych kajdanek.

— Sprytna pułapka! — wykrzyknął piskliwy głos. — To ty, Holmes stajesz przed sądem, a nie ja. Wezwał mnie tutaj, abym go leczył. Zlitowałem się i przyszedłem. A teraz wprawia we mnie, że powiedziałem różne zmyśnione przez niego rzeczy, potwierdzające jego obłudne podejrzanie. Możesz kłamać, ile ci się żywnie podoba. Nie ma świadków, a moje słowo jest tyle samo warte co twoje.

— Mój Boże! — zawołał Holmes. — Zupełnie o nim zapomniałem. Przepraszam cię, mój drogi Watsonie. Któż by się spodziewał, że mogę zapomnieć o twojej obecności. Nie potrzebuję cię chyba przedstawiać panu Culvertonowi Smith, gdyż panowie mieli już ze sobą do czynienia dziś wieczorem. Inspektorze, czy ma pan dorozek na dole? Przyjadę do was za chwilę, jak tylko się ubiorę, bo mogę wam się przydać.

— Nigdy tego bardziej nie potrzebowałem — mówił Holmes, popijając wino i posilając się biskopem w przerwie pomiędzy toaletowymi zabiegami. — Co prawda, jak ci dobrze wiadomo, prowadzę bardzo nieregularny tryb życia, więc tego rodzaju wyczyny łatwiej mi przychodzą. Zależało mi w najwyższym stopniu, aby w umyśle pani Hudson nie powstała najmniejsza wątpliwość co do mego stanu, ona bowiem miała tobie o tym donieść, a ty z kolei jemu. Nie masz mi za złe tej małej komedii? Zgodzisz się ze mną, że wśród twoich licznych talentów nie

znajdziemy sztuki udawania, i gdybym cię wtajemniczył, nigdy byś nie potrafił przekonać Smitha o konieczności niezwłocznego przybycia do mego mieszkania, co było najistotniejszym elementem całego planu. Znając jego mściwą naturę nie miałem wątpliwości, że zechce oglądać swoje dzieło.

— Ale twój wygląd... Twoja okropna twarz?

— Trzy doby absolutnego postu nie wpływają dodatnio na niczyją urodę — odrzekł Holmes. — Na resztę zaś gąbka, woda i mydło są wystarczającym lekarstwem. Wazelina i szminka na czole, belladonna w oczach, róż na policzkach i odpowiednio spreparowany wosk na wargach — to wszystko wywołuje bardzo zadawalające efekty. Symulowanie choroby jest przedmiotem, któremu poświęcę może kiedyś broszurę. Zaś uwagi o ostrzygach, półkoronówkach i tym podobne nonsensy wywołują znakomicie wrażenie delirium.

— Ale dlaczego nie pozwoliłeś zbliżyć się do siebie, skoro nie było żadnego niebezpieczeństwa infekcji?

— Jak możesz o to pytać? Przecież szanuję swoją lekarską wiedzę. Czy doprawdy posądzasz mnie o to, że mógłbym założyć, iż uznasz za koniecznego człowieka, który aczkolwiek poważnie osłabiony ma normalny puls i temperaturę? Z odległości czterech jardów mogłem cię wprowadzić w błąd. A gdyby mi się to nie udało, któż zwabiłby Smitha w pułapkę?

— Nie, nie dotykaj proszę tego pudełka. Przyglądając mu się dokładnie z boku, można dojrzeć małą dziurkę, z którego, jak żądał żmii, wyskakuje po otwarciu ostro zakończona sprężyna. Nie wątpię, że w jakiś podobny sposób Smith uśmiercił swego siostrzeńca, aby zagarnąć jego majątek. Moja korespondencja zawiera różne rzeczy, mam się więc na baczności w stosunku do wszystkich adresowanych do mnie paczek. Jednakże wiedziałem, że udając, iż jego pomysł wywołał zamierzony skutek, potrafię wydobyc z niego przyznanie się do winy. Tę komedię odegrałem artystycznie, nie gorzej od zawodowego aktora. Podaj mi płaszcz. Dziękuję. Pojedziemy na chwilę do urzędu śledczego, a stamtąd do jakiejś dobrej restauracji. Należy mi się chyba solidny posiłek.

Koniec

Przełożył
JAN MEYSZTOWICZ

NOWOŚCI TECHNICZNE

AUTOMATYCZNE URZĄDZENIE DO WYPŁAT REGULOWANYCH W BANKNOTACH

W Anglii budowano urządzenie umożliwiające znaczne usprawnienie wypłat z długich list pięć w wielkich przedsiębiorstwach. Urządzenie

posiada centralną tablicę z aparaturą i szeregiem guzików; przez naciśnięcie odpowiednich guzików, z których każdy ma swoje oznaczenie, następuje właściwe odliczanie banknotów danego rodzaju. Ta samoliczająca kasa jest w stanie odliczyć 40 000 banknotów na godzinę. Urządzenie zaopatrzone jest w światełka alarmujące w razie sklejenia się banknotów lub innej nieprzewidzianej niesprawności. Automat wykazuje największą wydajność przy obsłudze trzech ludzi, z których jeden wywołuje kwoty pieniężne, drugi — obsługuje urządzenie, a trzeci wkłada banknoty do kopert.

KLIMATYCZNE UBRANIA PRZYSZŁOŚCI

Naukowcom radzieckim udało się wykonać materiał o budowie komórkowej z włókna sztucznego, który zatrzymuje ciepło wypromieniowane przez człowieka i wydziela je na zewnątrz dopiero po pewnym czasie, w zależności od warunków zewnętrznych. W ten sposób staje się możliwe dostosowanie ubrania do każdego klimatu. Po włożeniu dwu ubrań można przebywać na Antarktydzie w temperaturze —50°C. Przy wysokiej temperaturze zewnętrznej, zaletą ubrania jest szybsze oddawanie wypromieniowanego ciepła na zewnątrz, co powoduje pewne ochłodzenie ciała.

JM

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Wyszczególnienie cech charakterystycznych jakiegoś przedmiotu, 4. Część domu, 7. Jest elektryczny i spaliny, 9. Wykrzyknik, 11. Autor powieści „Czas nieutracony”, 12. Symbol chemiczny strontu, 13. Pozostaje po wybuchu bomby, 15. Leczelnik główny, 16. Ryba morska, skumbria, 17. Inicjały polskiej partii komunistycznej, której 40-tą rocznicę niedawno obchodziliśmy, 18. Zdrobniałe imię żeńskie, 20. Litera grecka, 21. Wół tybetański, 23. Znak chemiczny glinu, 24. Atrofia, 25. Autor powieści „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla”, 27. Mineral, kruszc.

PIONOWO: 1. Starogrecka drobna moneta, wynosząca szóstą część drachmy, 2. Zaimek jednozgłoskowy, 3. Nuta, 4. Każdy pragnie mieć własny, 5. Część hektara, 6. Grecka królowa bogów, żona Zeusa, opiekunka małżeństw i narodzin, 8. Instrument muzyczny — posiada 14—16 strun i jest podobny do lutni, 10. Popularny tygodnik krakowski, 12. Płynność w wymowie, 14. Pogardliwa nazwa Japończyków, 15. Przyimek, 17. Zimny deser lub maść do skóry, 19. Ptak morski, 21. Imię męskie, 22. Tkanina żalobna, 24. Inicjały autorki powieści „Granica”, 25. Do, dla, na, w celu.

Rozwiązania należy przysyłać na adres redakcji do dnia 25. II. br., z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród czytelników, którzy na-

17. kanon, 19. kolor, 20. rondo, 21. tarras, 23. kir, 25. Kon, 26. Aza, 28. anyż, 30. kran, 31. baleron, 32. opar, 33. kora.

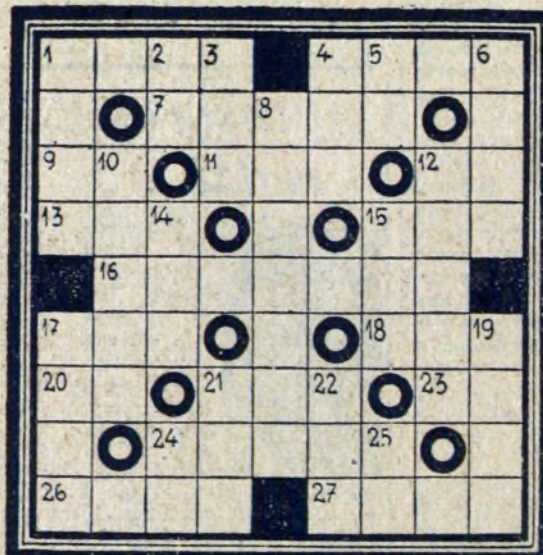
PIONOWO: 1. glin, 2. atom, 3. tur,

deśla prawidłowe odpowiedzi, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 6 (113)

POZIOMO: 1. grat, 5. tuba, 8. tulipan, 9. Igor, 11. kino, 13. nam, 14. bok, 18. kos,

4. bilon, 5. tak, 6. unik, 7. Atoś, 10. gadolin, 12. nozdrza, 14. barak, 15. Koran, 17. kot, 18. nos, 22. rower, 23. karo, 24. ryba 26. Arno, 27. Anka, 29. zar. 30. kok.



Oto przykład jak pomysłowe potrafią być kobiety. Ta Angielka udająca się w daleką drogę chciała mieć pewność, że nie prześni celu podróży. Zasiona więc oczy kartonikiem, na którym napisała: proszę obudzić mnie w Crewel. Któż odmówiłby w ten sposób wyrażonej prośbie...

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B”. — Telefon: Kierownik Ośrodka 425-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-63. Sekretariat Redakcji 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.